Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, piątek, dnia 26 czerwca 1936 r. Nr. 17[illegible]

Zapowiedź doniosłych reform społeczno-gospodarczych i politycznych w Belgji.

EKSPOSE PREMJERA VAN ZEELANDA.

Bruksela 25. 6. (PAT.) Premjer van Zeeland wygłosił we środę w Izbie eksposé programowe, w którem zapowiedział szeroki program reform społecznych, gospodarczych i polityczno-parlamentarnych.

Van Zeeland zapowiedział, że chce przeprowadzić **ustawę o minimum płacy, o płatnych urlopach, o zwiększeniu zasiłków dla bezrobotnych z rodzinami i o 40-godzinnym tygodniu pracy, o emeryturach dla robotników na starość przy zakazie obejmowania posady wrazie otrzymania emerytury.**

Premjer podkreślił, że program rządu pociągnie za sobą ożywienie życia gospodarczego, tembardziej, że wykonaniu ustaw towarzyszyć będą zarządzenia, mające na celu dalsze uzdrowienie rynku. Premjer zapowiedział **reformę podatkową i kontrolę państwa nad konkurencją wielkich domów handlowych z drobnem kupiectwem, reformę spółek z ograniczoną odpowiedzialnością w kierunku zwiększenia odpowiedzialności karnej kierowników.**

Te wszystkie reformy — mówił premjer — głęboko zmieniające nasz ustrój społeczno-gospodarczy, nie mogą być stosowane, **o ile nasz ustrój polityczny nie będzie odpowiednio zmieniony.** Trzeba przywrócić równowagę władz, **wzmocnić władzę wykonawczą.** Budżet musi być uchwalony na 1-go lutego. Rząd zaproponuje też zmianę w organizacji prac komisji, które obecnie nie są dostosowane do wymagań chwili, a mianowicie **rząd przewiduje nominację komisarzy królewskich.** Zapowiedział też premjer **ustawę przeciw kumulacji posad.**

O polityce zagranicznej premjer mówił krótko, **że będzie ona prowadzona zgodnie z dotychczasową.**

Federacja podstawą nowej partji politycznej?

Warszawa, 25 czerwca. (Telef.). Od czasu zjazdu legjonowego płk. Koc, komendant Zw. Legjonistów, **podjął się organizowania nowego ugrupowania politycznego na miejsce B. B.** Od czasu owego zjazdu na temat przyszłej organizacji politycznej kursowały rozmaite pogłoski, m. in. pogłoski, zapowiadające, że jako podstawa do rozwoju przyszłej organizacji **użyta będzie Federacja.** Pogłoskom tym to zaprzeczano, to znowuje potwierdzano. Obecnie zaszedł fakt, który potwierdza pogłoski dotyczące Federacji jako podstawy organizacji politycznej. Na 1. lipca prezydjum stołecznego zarządu Federacji zwołano zebranie na ratuszu, **na którem będzie omawiana sprawa utworzenia specjalnego stronnictwa dla planowej walki z działalnością komunistyczną oraz przeciwdziałania propagandzie haseł wywrotowych.** Takie zadania wymienione w okólniku. Będzie to próba stworzenia nowej organizacji politycznej, obliczonej na przyciągnięcie do szeregów dawnego Bezpartyjnego Bloku **przedewszystkiem dawnej opozycji narodowej.** Gdyby taka inicjatywa powiodła się w Warszawie, Federacja utworzyłaby następnie odpowiednie rozgałęzienia w kraju. **Na Pomorzu akcja taka już się nie powiodła.**

Dalsze szczegóły zajść w Myślenicach.

KOMUNIKAT AGENCJI „ISKRY".

Warszawa, 25 czerwca (Telef.). Agencja „Iskra" donosi — **Pościg za ukrywającymi się w okolicznych lasach uczestnikami napadu w Myślenicach trwa nadal, przyczem znaczna część lasów została już przeszukana. W trakcie tego policja schwytała szereg dalszych członków bandy. Pozostali ukrywają się pojedynczo w lasach, co oczywiście wpływa na przedłużanie się pościgu.** Na podstawie zeznań aresztowanych dotychczas członków bandy, **policja zdołała ustalić nazwiska wszystkich uczestników napadu, co znacznie ułatwi ich aresztowanie. Zeznania potwierdzają, że inicjatorem i przywódcą był inżynier Adam Doboszyński**

—*—

Bilans Banku Polskiego w drugiej dekadzie.

Warszawa, (PAT.) W ciągu drugiej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim **spadł o 4,7 milj. zł.** do 370.1 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 5,7 milj. zł. do 11,2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów **spadła o 18.5 milj. zł.** do 803.4 milj. zł., przyczem portfel wekslowy **zmniejszył się o 11.4 milj. zł.** do 642.4 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych **— o 3.0 milj.** zł. do 46.8 milj. zł. i stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — **o 4.1 milj. zł.** do 114.2 milj. zł.

Stan papierów procentowych własnych powiększył się **o 17.2 milj. zł.** do 108.7 milj. zł., co pozostaje w związku z konwersją części weksli rolniczych na obligacje banku akceptacyjnego. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł **o 15.0 milj. zł.** do 44.9 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły, pierwsza **o 0.6 milj. zł.** do 162.9 milj. zł., druga zaś **o 7.8 milj. zł.** do 341.8 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się **o 31.6 milj. zł.** do 184.7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian — **spadł o 33.5 milj. zł.** do 983.8 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi **33.82 procent.** Stopa dyskontowa **5 proc.**, od pożyczek zastawowych **6 proc.**

Plan marszu niemieckiego prowadzi przez Szwajcarję!

Warszawa, 25 czerwca. (Telef.). Z Wiednia donoszą: — **Duże poruszenie w opinji szwajcarskiej wywołał raport opublikowany w nowojorskiem czasopiśmie „Foreign Affaires"** przez wybitnego publicystę amerykańskiego Edgara Mowrera, b. wieloletniego korespondenta „Chicago Daily News". Mowrer, wydalony przez hitlerowców, uchodzi za znawców niemieckich zagadnień wojskowo-politycznych. Przypomina on, że na kilka lat przed wojną w prasie wojskowej niemieckiej głoszono, iż **za wszelką cenę należy stworzyć okazję do wkroczenia do Francji przez Holandję, Belgję, lub na południu przez Szwajcarję.** Obecnie Szwajcarja przystąpiła do wzmacniania swej obronności, na co przeznaczyła **235.000.000 franków.** Teoretycy francuscy utrzymują, że plan marszu niemieckiego przewiduje forsowanie Szwajcarji ze wschodu na zachód oraz górnego biegu Renu między Bazyleą a Szafuzą. Niemcy mają na tym odcinku 7 dywizyj. **Prócz tego jedna dywizja stacjonowana jest w okolicy Konstanzy.**

OGLĘDNE ZWALNIANIE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 25. 6. (Tel). Minister Skarbu wydał okólnik o wytycznych polityki planowej w administracji państwowej. Okólnik ten zwraca uwagę na konieczność oględnego zwalniania ze stanowisk funkcjonarjuszy państwowych, którzy wskutek długoletnich prac w urzędach **nabyli prawa emerytalne.** Ma to na celu uniknięcie wypłat zaopatrzeniowych młodym urzędnikom, którzy mogą być jeszcze wyzyskani na różnych stanowiskach.

ZMIAŻDŻONY PRZEZ POCIĄG NA STACJI W N. SĄCZU.

Nowy Sącz, 25. 6. (PAT.). Wczoraj na stacji kolejowej w Nowym Sączu wsiadający do pociągu niejaki **Horowitz wpadł pod koła pociągu i został zupełnie zmiażdżony, ponosząc śmierć na miejscu.** Horowitz wybierał się w podróż do Krakowa, by odwiedzić żonę.

Akcja rządu w celu pozyskania mas chłopskich.

Warszawa, 25. 6. (Te.). Czynniki rządowe postanowiły podjąć akcję w celu pozyskania mas włościańskich **bezpośrednio z wyeliminowaniem przywódców politycznych.** Dla osiągnięcia tego celu zamierzone jest m. in. **intensywne realizowanie reformy rolnej.** Parcelacja wielkiej własności rolnej ma być przyspieszona, a na zagospodarowanie osadników **mają być przeznaczone duże sumy.** Jednocześnie postanowiono zmniejszyć ciężary pieniężne ponoszone przez gminy, szczególnie zaś ciężary płynące z dodatków mieszkaniowych na rzecz nauczycieli szkół powszechnych.

Niektóre koła rządowe spodziewają się, że odpowiednia polityka cen za artykuły rolnicze, dalej prowadzona energicznie reforma rolna, oraz zmniejszenie ciężarów finansowych ludności wiejskiej **wystarczą do pozyskania szerokich rzesz chłopskich.** Znamiennem jest, że w tych planach pamięta się tylko o sprawach gospodarczych, **natomiast całkowicie pomija się kwestje polityczne.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 6. (Tel.). Na giełdzie dewizowej tendencja niejednolita przy obrotach niewielkich. Zapotrzebowanie na dewizy całkowicie pokrył Bank Polski. Notowano: Amsterdam 359.40, Berlin 213.45, Bruksela 89.80, Helsingfors 11,79, Londyn 26.69. Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 137.70, Zurych 172.80. Dla akcyj tendencja niejednolita przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego.

Akcje: Bank Polski 101.00. Bank Handlowy w Warszawie 40.00. Cukier 27.75, Lilpop 12.75, Starachowice 34.00. Dla papierów procentowych tendencja słaba, przy większych obrotach stabilizacyjną i ziemskiemi. Dolarowa 50.00, inwestycyjna 67.00, konwersyjna 52.00, kolejowa 51.00, stabilizacyjna 51.75, ziemskie 46.75, dillonowska 71.00, śląska 59.75, warszawska dol. 59.00.

Z prac polskich ekspedycyj zaćmieniowych

Warszawa, 25. 6. (PAT). Kierownik polskich ekspedycyj zaćmieniowych prof. T. Banachiewicza, nadsyła P. A. T. z Aten następujące wyjaśnienia, dotyczące udziału ekspedycyj polskich w obserwacji zaćmienia słońca.

W Grecji stacja w pobliżu Chios, gdzie podczas zaćmienia pogoda była wspaniała, **została już zwinięta.** Jeden z polskich obserwatorów zaćmienia dr. K. Kordylewski, pozostał jednak jeszcze na wyspie, aby dokonywać pod tamtejszym wyjątkowo czystem niebie programowych dostrzeżeń Obserwatorjum Krakowskiego **w dziedzinie gwiazd zmiennych.** Przy sposobności, dla celów porównawczych, dr. Kordylewski wykonywać będzie obserwacje nad jakością tamtejszych warunków atmosferycznych.

Na stacji w Keratea pod Atenami prof. T. Banachiewicz wyznacza pozycję geograficzną, **która jest potrzebna wobec udanej obserwacji zaćmienia.** Dwaj obserwatorzy polscy zwiedzali pod przewodnictwem **prof.** Mariolopoulosa, dyrektora obserwatorjum ateńskiego, miejscowość na górze Parnes, w odległości 30 klm. od Aten, gdzie jeszcze w tym roku ma być wzniesiona stacja astronomiczno - meteorologiczna, w pierwszym rzędzie dla obserwacyj natężenia promieniowania słońca zapomocą narzędzi polskiego meteorologa Wł. Gorczyńskiego.

Wykłady na uniwersytetach rozpoczną się 5 października

Warszawa, 25. 6. (Telef.) Ministerstwo Oświaty ogłosiło szereg zarządzeń, dotyczących nowego rozkładu roku szkolnego 1936/37 w szkołach wyższych. **Zajęcia mają się rozpocząć 5 października.** Faktycznie rok akademicki rozpoczyna się **1 września,** wtedy bowiem obejmują urzędowanie nowi rektorzy i dziekani. Zapisy mają być przeprowadzone **od 21 września do 3 października.**

Regulamin habilitacji docentów.

Warszawa, 25. 6. (Telef.) Min. WR i OP ustaliło regulamin habilitacji docentów na wyższych uczelniach. Prace na podstawie których ma być przyznawany tytuł docenta mogą być przedstawiane tylko w języku polskim. Na Politechnice Warszawskiej przyznawane będą tytuły inżynierów specjalistów po zdaniu drugiego egzaminu dyplomowego.

Kto będzie prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie?

Warszawa, 25. 6. (Telef.) **Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie sędzia Fr. Parylewicz złożył na ręce ministra sprawiedliwości podanie o zwolnienie go ze zajmowanego stanowiska i przeniesienie w stan spoczynku. Minister sprawiedliwości, przychylając się do tego podania zwolnił p. Parylewicza od zajęć służbowych. Decyzja w sprawie przeniesienia sędziego Parylewicza w stan spoczynku powzięta będzie w najbliższych dniach. W kołach sądowych spodziewają się, że stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie obejmie dotychczasowy prokurator Sądu Apel. w Warszawie p. Kaz. Rudnicki. Jako kandydata na stanowisko prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie po p. Szydłowskim wymieniają dotychczasowego prokuratora Sądu Okr. w Warszawie p. J. Kurkowskiego.**

Obrońca bojowców ukraińskich
gloryfikuje czyny O. U. N.

Lwów, 26. 6. (PAT.). Czwartkowa rozprawa w procesie Bandery i towarzyszy rozpoczęła się już o godz. 8 rano. Rano przemawiał trzeci skolei obrońca, adw. Jarymowicz, broniący Myhala z urzędu. **Obrońca ten stoi na stanowisku zmniejszonej poczytalności swego klienta.**

Następnie przemawiał adw. Bawencki imieniem Pidhajnego i Zaryckiej, a następnie adw. Dawydiak, który przed przerwą południową mówił o osk. Senkiwie, **którego uważa za niepoczytalnego.**

Obr. Dawydiak, usiłował również dowieść, że osk. Iwasyk mimo, iż schwytano go na kolportażu ulotek i przenoszeniu zapalnika do pociskn wybuchowego, **nie był członkiem O. U. N.** Skolei przemawiał adw. Ewyn, obrońca Kaczmarskiego z urzędu. Kaczmarskiego bronił również adw. Horbowy. Adw. Ewyn **zaczął rozwodzić się nad politycznem podłożem procesu.** W pewnej chwili prokurator Prachtel-Morawiański zaprotestował przeciwko temu, **by obrońca gloryfikował czyny O. U. N.** Obrońca odwołał się do Trybunału, który po naradzie upomniał obrońcę, **by unikał tego rodzaju wywodów.** Adw. Ewyn twierdził, że Kaczmarski we wszystkich wypadkach dobrowolnie odstąpił od zamiarów zbrodniczych.

Czy został zawarty układ między Włochami a Rzeszą?

Paryż, 25. 6. (PAT). **Korespodenci „Matin'a" w Berlinie i Rzymie donoszą, że informacje o projektowanem spotkaniu kanclerza Hitlera z premjerem Mussolinim na morzu Śródziemnem pozbawione są wszelkiej podstawy. Korespondent rzymski stwierdza również, że pogłoski o podróży hr. Ciano do Berlina i Monachjum są formalnie dementowane. Żaden ostateczny układ między Włochami a Rzeszą Niemiecką nie został jeszcze zawarty. Zdaniem korespondenta do ściślejszego zbliżenia dojdzie jedynie w wypadku całkowitego zerwania Włoch z Ligą Narodów.**

Negus zamieszka na stałe w Anglji.

Londyn, 25. 6. (PAT.). Wobec zastrzeżeń rządu szwajcarskiego, który nie życzy sobie, aby Haile Selassie zamieszkał w Szwajcarji, dopóki uważa się za pozostającego w stanie wojny z Włochami, negus zdecydował się zrezygnować z zamieszkania w Vevey. Negus, który odjeżdża w tych dniach do Genewy, postanowił zamieszkać w jednym z hoteli genewskich i po zgromadzeniu Ligi powrócić do Anglji i zamieszkać nad morzem na południowem wybrzeżu w Worthing niedaleko Brighton.

—oo—

Międzynar. narady nad komunikacją Europa-Azja.

Warszawa, 25. 6. (PAT). 8-ma konferencja w sprawie komunikacji osobowej Europa—Azja otwarta została w dniu dzisiejszym o godz. 10-tej w sali Resursy Obywatelskiej. Na konferencję przybyło z kilkunastu państw 70 del., reprezentujących linje kolej. żeglug. i biura podróży. W imieniu p. min. komunikacji powitał ich p. wicemin. Bobkowski. Prace konferencji potrwają około 3 tygodni. **Program prac zawiera przeszło 60 punktów dotyczących kwestyj rozszerzenia zakresu usprawnienia i uproszczenia komunikacji pomiędzy Europą i wschodem Azji. Szczególnie liczną delegację wysłały koleje i linje żeglugowe japońskie, koreańskie i mandżurskie w ogólnej liczbie 12 osób.** W programie pobytu przewidziana jest wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Tatr.

Spodziewane jest jeszcze przybycie większej ilości delegatów w dniach najbliższych.

50 złotych może zabrać zagranicę
posiadacz przepustki tatrzańskiej.

Nowy Targ, 25. 6. (PAT). W sezonie letnim od 15 czerwca do 15 września starostwo pow. w Nowym Targu wydaje **przepustki tatrzańskie**, uprawniające do przekroczenia granicy polsko-czechosłowackiej i swobodnego przebywania w pasie turystycznym po drugiej stronie granicy. Legitymacje tatrzańskie wydaje starostwo osobom posiadającym dowód osobisty ze stwierdzonem obywatelstwem, względnie legitymację urzędniczą z ważnością do 6-ciu dni za opłatą 80 groszy. Wycieczki szkolne mogą otrzymać legitymację zbiorową. Celem ułatwienia kuracjuszom i letnikom starania się o przepustki tatrzańskie zarządy gmin w **Zakopanem, Bukowinie, Czorsztynie, Krościenku i Szczawnicy zostały upoważnione do wystawiania przepustek tatrzańskich.** W związku z przeprowadzonemi ograniczeniami dewizowemi, **przechodząc przez granice na przepustkę tatrzańską można ze sobą zabrać kwotę do 50 zł. Wycieczki zbiorowe mogą zabrać łącznie 250 zł.** Ruch turystyczny nie uległ ograniczeniom i postanowienia Protokółu Krakowskiego z 1924 roku są nadal respektowane.

Złoto i waluty zagr. u prokurenta „Feniksa".

Warszawa, 25 czerwca (PAT). Jak wiadomo, cała sprawa nadużyć w towarzystwie ubezpieczeń „Phoenix" oddana została przez Ministerstwo Skarbu w ręce władz prokuratorskich i śledztwo prowadzone jest przez te władze. W związku z dochodzeniem po przesłuchaniu w dniach ostatnich szeregu świadków zostali zaaresztowani na terenie Lwowa adw. Józef Rauch, pełniący dawniej funkcje generalnego przedstawiciela Tow. Ubezpieczeń „Phoenix" w Polsce oraz prokurent Towarzystwa Max Froelich.

W czasie rewizji u prokurenta Froelicha znaleziono dalsze materjały obciążające, przy czem stwierdzono duże ilości złota i walut zagranicznych.

Usiłował wywieźć książeczkę na tysiąc funtów szt.

Poznań, 25 czerwca. (PAT). Aresztowany w Zbąszyniu Chaim Josek Działoszyński, który **usiłował przewieźć książeczkę oszczędnościową na sumą 1000 funtów szterlingów** nie jest wbrew doniesieniom prasy, dyrektorem naczelnym Syndykatu Eksportu Odzieży w Łodzi. Zajmuje się on eksportem gotowych ubrań z Polski, i jest obywatelem polskim, stale mieszkającym w Londynie. Rozprawa sądowa przeciw Działoszyńskiemu ma odbyć się w najbliższych dniach w Poznaniu.

Zmiany w M. S. Z.

Warszawa, 25. 6. (Tel.). Tad. Błaszkiewicz naczelnik Wydziału w Min. Spr. Zagr. mianowany został konsulem w Moskwie. **H. Stebelski**, drugi seketarz ambasady w Paryżu mianowany został radcą ambasady w Paryżu. Do centrali MSZ. odwołano: Stan. **Eskę**, radcę ambasady w Moskwie, **Maks. Gajdzińskiego**, konsula w Antwerpji. **Jerzego Kłopotowskiego**, konsula w Tyflisie.

Mają nastąpić ograniczenia wyjazdów zagranicę.

Warszawa, 25. 6. (Telef.) **W najbliższym czasie ukaże się okólnik Min. Spraw Wewn. wzywający przedstawicieli władz państwowych do jaknajwiększego ograniczenia wyjazdów zagranicę i odbywania ich jedynie w granicach konieczności związanych z pracami dyplomatycznemi lub rokowaniami handlowemi.**

ROZBIJAŁ LAMPY I SZYBY WYSTAWOWE.

Lwów, 25 czerwca (PAT). Dziś odbył się przed Sądem Okręgowym we Lwowie proces A. Hołowatego, pochodzącego ze wsi Gonczary, pow. Lwów, oskarżonego o udział w zajściach kwietniowych we Lwowie. Hołowaty w czasie zajść rozbijał lampy i szyby wystawowe. **Oskarżony zeznał, że wybijanie lamp polecili mu jacyś osobnicy, którzy stali obok niego.**

W wyniku rozprawy Hołowatego skazano na 6 miesięcy więzienia.

REKURS PRZECIWKO ROZWIĄZANIU S. N. W POW. KOŚCIAŃSKIM.

Warszawa, 25. 6. (Telef.) Zarząd Stron. Narodowego wniósł do Min. Spr. Wewn. rekurs przeciwko rozwiązaniu organizacji Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim.

XVI Zjazd Katolicki
Arch. Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz 25. 6. (PAT). W dniu 28 i 29 bm. odbędzie się w Bydgoszczy **XVI Zjazd Katolicki Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej**, zorganizowany przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. W dn. 28 bm. nastąpi powitanie Ks. Kard. Prymasa Hlonda, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu i 1-sza sesja obrad plenarnych. Na rynku im. marsz. Piłsudskiego odegrane zostanie misterjum Calderona „Tajemnica Mszy św.". — W dniu 29 bm. Ks. Kard. Prymas odprawi sumę pontyfikalną, **poczem odbędą się obrady w sekcjach i akt ofiarowania rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa oraz uroczyste „Te Deum".**

Z okazji Zjazdu Katolickiego w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 26 bm. otwarcie wystawy religijnej.

Prace komisyj sejmowych: rolnej i spraw zagr.

Warszawa, 25. 6. (PAT.). Dziś rano odbyły się posiedzenia kilku komisji sejmowych dla załatwienia poprawek senackich do rządowych projektów ustaw.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej przyjęto wszystkie poprawki do następujących rządowych projektów ustaw: **o zmianie ustawy o wyścigach konnych, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o przejmowaniu na własność gruntów za niektóre należności pieniężne, oraz o zalesieniu niektórych nieużytków.**

Na posiedzeniu komisji spraw zagr. rozpatrywano poprawki senackie do ustawy o paszportach. Komisja odrzuciła m. in. poprawkę senatu, **uzależniającą wydanie paszportu ulgowego w celach handlowych lub przemysłowych tylko od decyzji ministra spraw wewn. bez konieczności zaświadczenia odnośnego samorządu gospodarczego.**

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 25. 6. (PAT.). Jutro o godz. 12-ej w południe odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się poprawki Senatu do szeregu rządowych projektów ustaw.

—**—

Jak Niemcy bronią się przed wywozem dewiz?

Berlin, 25. 6. (PAT.). Do rolników niemieckich skierowano przez radjo apel, by jaknajusilniej starali się o sadzenie krzewów orzechowych i produkcję orzechów pochodzenia niemieckiego. Chodzi o zapobieżenie nadmiernemu importowi orzechów z zagranicy a zatrzymanie potrzebnych na ten cel dewiz.

To samo konsekwentne dążenie do zaoszczędzenia dewiz i użytkowania surowców krajowych zaobserwować można przy kupnie niektórych towarów w metalowem opakowaniu. Tak np. do tubek metalowych z popularną pastą do zębów dołączane są ulotki z wezwaniem do niewyrzucania zużytych tubek i doręczania ich specjalnym zbieraczom, a to ze względu na możność przeróbki metalu i zaoszczędzenia dewiz.

Przemysł w maju r. b. wytwarzał więcej
niż w maju r. minionego.

Warszawa, 25. 6. (PAT). Obliczony przez Instytut Badania Konjunktur wskaźnik produkcji przemysłowej **wyniósł w maju r. b. 71.1, a więc prawie tyle, co w kwietniu r. b.** Większych zmian nie stwierdzono w żadnej gałęzi produkcji poza przemysłem, produkującym materjały budowlane, oraz w hutnictwie żelaznem, w przemyśle metalowym i mineralnym. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa budowlone objęte statystyką, to stwierdzić należy, że zatrudnienie w miesiącu maju było raczej mniejsze niż normalnie w sezonie. **Pozatem w porównaniu z poprzednim miesiącem zmniejszył swą produkcję przemysł włókienniczy, pozostając jednak na poziomie wyższym, niż przed rokiem.**

Wskaźnik ogólny w m-cu maju był prawie o 10 procent wyższy, niż w maju r. ub., a o 7 procent od przeciętnego w 1935 r.

—ooOoo—

131 osób zginęło w Niemczech w wypadkach samochodowych.

Berlin, 25. 6. (PAT.). W ostatnim tygodniu w Niemczech **131 osób znalazło śmierć w wypadkach samochodowych.** W tym samym czasie **4.522** osoby zostały ranne z tej samej przyczyny. Władze apelują do kierowców, by jechali jaknajostrożniej, a cykliści i przechodnie wzywani są usilnie do zachowania ostrożności.

———oo———

FERJE NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Warszawa 25. VI. (Telef.). **Od soboty na giełdzie warszawskiej rozpoczną się ferje, które potrwają przez lipiec i sierpień.**

Bandyci zastrzelili posterunkowego.

Koło 25 czerwca (PAT). W czasie pościgu za złodziejami w nocy z 23 na 24 bm. na terenie posterunku P. P. w Sompolnie, funkcjonarjusze tegoż posterunku w poszukiwaniu złodziei, którzy dokonali kradzieży poprzedniej nocy w czasie prowadzonej obławy, natknęli się na 3-ch osobników, którzy usiłowali uciec. **Jeden z posterunkowych, st. post. Glazer przy pościgu został zasypany strzałami, w wyniku czego został ranny, a przewieziony do szpitala w Kole zmarł.**

Wszyscy trzej złoczyńcy zostali ujęci. Jak się okazało — pochodzą oni z powiatów nieszawskiego i włocławskiego.

—ooOoo—

WYLOSOWANE BONY INWESTYCYJNE.

Warszawa, 25. 6. (PAT). Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 25 czerwca 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 5800. 23665. 26655, 27575, 31614, 32770 i 35956.

Pierwsze starcie wojsk Kwang-si
z wojskami nankińskiemi.

Szanghaj, 25. 6. (PAT). Według wiarogodnych wiadomości, nadeszłych z Hankou, straże przednie wojsk prowincji Kwang-Si dotarły do Heng-Czeu w prowincji Hunan i zaczęły ostrzeliwać wojska rządowe, stacjonowane u bram tego miasta.

Stany Zjedn. kolonizują wyspy koło Honolulu.

Honolulu, 25 czerwca. (PAT). Trzy małe wysepki Baker, Jarvis i Howland wymieniano oficjalnie jako posterunki czołowe lotnictwa Stanów Zjednoczonych, **pomiędzy Honolulu a Nową Zelandją.** We środę na wysepkach tych uroczyście **proklamowano zapoczątkowanie kolonizacji amerykańskiej.** Statek amerykański przywiózł na każdą z tych wysp czterech wychowanków szkół amerykańskich z Honolulu. Przy lądowaniu uroczyście zatknięto na wyspach sztandary Stanów Zjednoczonych.

Ożywienie w Genewie.

Genewa, 25. 6. (PAT.). Dziś pod przewodnictwem ministra duńskiego Muncha zbiorą się delegaci Holandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Finlandji, Hiszpanji i Szwajcarji dla zajęcia wspólnego stanowiska na Zgromadzeniu Ligi, zgodnie z decyzją powziętą w czasie poprzedniej sesji Rady Ligi.

Odznaczenie min. Edena.

Londyn, 25. 6. (PAT). Uniwersytet Oxfordzki nadał tytuł doktora honoris causa prawa cywilnego min. spr. zagr. Edenowi.

Atak rządu na konserwatywną grupę.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 24. VI. doszło do oczekiwanego zderzenia między rządem, a grupą senatorów, która reprezentuje ciężki przemysł. Piszemy: „do oczekiwanego zderzenia"... Bo od pewnego czasu dał się zauważyć wzrost napięcia przeciwieństw między prasą konserwatywną, a rządem. Najjaskrawszym wyrazem tego napięcia był artykuł p. Mackiewicza w wileńskiem „Słowie", w którym ten gorący publicysta domagał się wprost ustąpienia ministra skarbu, p. Kwiatkowskiego.

STARCIE.

Zderzenie między grupą konserwatywną, a rządem nastąpiło na tle spraw gospodarczych. I to należy podkreślić... Nie różnice w poglądach na politykę wewnętrzną, na funkcjonowanie administracji i policji, — i nie sprawy z dziedziny wyznaniowo-kulturalnej, ale sprawy gospodarcze wywołały ostre starcie, w którem po jednej stronie stanęli pp. premjer Składkowski i wicepremjer Kwiatkowski, — po drugiej zaś p. sen. Hejman-Jarecki i sen. Radziwiłł.

Zaczęło się od tego, że p. Jarecki zaczął p. min. Kwiatkowskiego „pytać" o pewne akty centrali dewizowej. Przerwał mu ostro p. premjer Składkowski, kwalifikując te pytania jako „defetyzm" i działanie na szkodę państwa. Jeszcze ostrzej wystąpił p. minister Kwiatkowski. Oświadczył, że „pytania" stawiane przez przedstawicieli ciężkiego przemysłu wywołują zagranicą „niepokój". Premjer Składkowski dorzucił w tym momencie od siebie charakterystyczne słowo: „celowo"... A zaś p. min. Kwiatkowski prowadząc dalej obronę wydanych przez rząd aktów uderzył na prasę konserwatywną i wymieniwszy dwa dzienniki: „Czas" i „Słowo" — powiedział, że te pisma

„od szeregu lat nie płacą nie tylko podatku dochodowego, ale, co więcej, nie zapłaciły podatku z t. zw. działu drugiego, t. j. za swoich pracowników".

A dalej powiedział, że gdy zagroził ściągnięciem podatków, wówczas rozpoczął się atak tych pism na niego.

P. min. Kwiatkowski poruszył także osobistą sprawę p. sen. Jareckiego. M. in. ujawnił, że p. Jarecki swój dochód w zeznaniach podatkowych podał w wysokości odpowiadającej uposażeniu tylko „starszego radcy ministerjalnego". Na to p. Jarecki oświadczył, że p. min. skarbu jest źle poinformowany, albowiem „główny" swój podatek p. Jarecki płaci w wysokości 2,400 zł. miesięcznie.

Taki przebieg miało to dramatyczne starcie w Senacie!

„OD SZEREGU LAT".

Jeśli to starcie traktować, jako „Ding an sich", jako zjawisko samo dla siebie, a nie wydarzenie polityczne, to nasuną się wnioski trochę szczególne.

Minister skarbu zarzuca całej grupie uchylanie się od płacenia podatków, a na dowód cytuje konkretne wypadki. Gorzej! Twierdzi, że to uchylanie się pewnych firm od płacenia podatków ciągnie się już „od szeregu lat".

Jest to oskarżenie bardzo ciężkie. Wiadomo, jak ściśle i jak bezwzględnie działała w tym właśnie „szeregu lat" egzekucja podatkowa. Przypominamy rewelacyjne dokumenty urzędowe, które stwierdzały, że egzekucja właśnie w tym „szeregu lat", o którym p. Kwiatkowski mówi, wyciskała z biednej ludności wsi nieraz groszowe zaległości przy użyciu całego swojego aparatu. Przypominamy, że bezwzględna egzekucja przed laty 3 wywołała na wsi Małopolski środkowej ubolewania godne zajścia. A oto teraz dowiadujemy się z ust ministra skarbu, że grupa, którą w senacie reprezentują senatorowie Radziwiłł i Jarecki, uchylała się od płacenia podatków. Wyraźnie — grupa. Oczywiście nie wszystkie składające się na nią jednostki, ale — jak mówili przedstawiciele rządu — „panowie oponenci", którzy dziś udzielają rad i upomnień rządowi.

P. wicepremjer wytacza ciężkie zarzuty tej grupie. Ale, czy te zarzuty nie uderzają rykoszetem także w drugą stronę? Czy nie dowodzą, że, gdy z tamtej strony były nadużycia, to z tej było zaniedbanie obowiązków?

KONIECZNOŚĆ ŚLEDZTWA.

Stoimy na stanowisku, które nam dyktuje objektywna ocena rzeczywistości, że egoizm klasowy i praktykowanie go na przekór interesom państwa nie są przywilejem tylko jednej warstwy społecznej. Występują we wszystkich warstwach. Piętnuje się te zjawiska, o ile pojawiają się w warstwach ludowych i robotniczych. P. minister skarbu i p. premjer piętnują je teraz w warstwach najzamożniejszych. Ale to piętnowanie nie wystarcza. Za wiele jest dziś tych „protestów", tych „piętnowań" bez żadnego potem rezultatu. Albożnie pamiętamy, jak to w pewnej dyskusyj, „protokołów" i „wyjaśnień" utopiono sprawę zarzutów postawionych w swoim czasie przez gen. Zarzyckiego?

Rząd obecny ma w myśl słów gen. Rydza Śmigłego być realizatorem zasady „surowego życia". Niechże tę zasadę realizuje, a nie tylko głosi. Niech nie poprzestaje na oskarżaniu tylko, na stawianiu zarzutów, ale niech zacznie wyciągać konsekwencje, badać nadużycia (o których tyle się ostatnio mówi i pisze) i winnych karać.

P. min. Kwiatkowski w swej głośnej mowie sprawozdawczej mówił o grupie, która podrywała finanse państwa przez wywóz dewiz zagranicę. I na tem ogólnikowem oskarżeniu poprzestał. „Gazeta Polska" chcąc „skonkretyzować" te zarzuty zadała kilka ukłuć sen. Radziwiłłowi. Ostatnio i p. p. premjer i wicepremjer zaatakowali grupę konserwatywną w sposób bardzo dotkliwy.

Nie uważamy, że się na tem powinno skończyć. Albo p. p. ministrowie są rzeczywiście źle poinformowani — jak twierdzi p. Jarecki — i p. p. senatorom wyrządzili krzywdę. Albo też byli dobrze poinformowani i pod pręgierzem postawili rzeczywistych winowajców. I jedna i druga ewentualność wymaga ścisłego zbadania zarzutów i śledztwa. W przeciwnym razie będziemy się dusić aż się udusimy, w atmosferze podejrzeń, insynuacyj i gołosłownych zarzutów.

J. P.

Przegląd prasy...

Żyd „nie może zrozumieć".

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" dziwi się.

„Żyd, który zna źródłowo i we wszystkich szczegółach swoją całą religijną i narodową ideologję i wie, do jakich wyżyn ona dochodzi, nie może poprostu zrozumieć, jak antysemita może tyle przeciw niemu skoncentrować nienawiści. Czy taki antysemita, o ile on jeszcze posiada odrobinę sumienia i nie jest do cna zatruty jadem oślepiającej nienawiści, nie zadaje sobie czasem pytania, jak ta cała masa żydów, znanych mu skądinąd jako dobrych i zacnych nawskroś ludzi, mogłaby się pogodzić z żydostwem, gdyby ono faktycznie było tak pozbawione etyki, jak mu to jakiś fałszerz wmawia. A nie tylko żydzi powinni go zastanowić i zreflektować, ale też mnóstwo nie-żydów najwyższego typu ludzkiego, którzy rzecą, że żydostwo jest wzniosłą nauką o najwyższym koturnie.

Ale mniejsza o to, kto lubi nienawiść, ten się już kochania i szanowania nie nauczy. — Niechże trwa w duszącej nienawiści. To jednak zdaje się być pewnem, że imprezą przyjęcka im się nie udała. Żydzi zachowali należytą postawę".

„Żyd... zna źródłowo swoją religijną ideologję". Czyż i Talmud i Schulkan-Aruch? Jeśli tak, to jest dziwne, że „Nowy Dziennik" i wogóle żyd „nie może zrozumieć" antysemityzmu... Nie chrześcijanin jest „zatruty" nienawiścią. Wszak był czas, kiedy ta chrześcijańska Europa przyjmowała żydów bez zastrzeżeń. Jeśli dziś chce się ich pozbyć, to któż temu może być winien, jeśli nie żyd?

Sposób na wścibstwo masońskie.

Przytoczyliśmy kiedyś oświadczenie „Gazety Polskiej", że natrętni delegaci masońskiej Ligi Obrony Praw Człowieka zostali „wyrzuceni za drzwi". Dziś „Kurjer Czerwony" (rządowy) donosi:

„Delegacja „Ligi Obrony Praw Człowieka i obywatela", która przybyła do Polski pod płaszczykiem zbadania zajść w Mińsku Mazowieckim i w Przytyku, została z naszego kraju wydalona i pod eskortą policyjną odesłana do granicy. Okazało się bowiem, że rzekomi delegaci Ligi są poprostu agentami moskiewskiego Kominternu, którzy w Lwowie usiłowali prowadzić agitację wywrotową. Obrona już nietylko interesów, ale i godności własnej wymaga niekiedy postępowania bezwzględnego, nawet — brutalnego".

Bardzo dobrze! Tak róbmy z każdym natrętem z zagranicy. Najlepszy sposób na wścibstwo!

„Gazeta Polska" przeciw ziemiaństwu.

P. Stecki napisał w „Czasie" artykuł o niedawno odbytej konferencji na temat „kultury wsi"... „Gazeta Polska" widzi w tem wystąpieniu objaw „reakcji". M. in., gdy p. Stecki jako „koniecznych przewodników kultury" stawia obok siebie ziemiaństwo i duchowieństwo, „Gazeta Polska" pyta:

„Co upoważnia Pana Steckiego do stawiania na tym samym poziomie roli, jaką odgrywa na terenie wiejskim duchowieństwo i — ziemiaństwo?"

„Pan Stecki, w zakończeniu swoich wywodów — pisze „Gazeta Polska" — odmawia prawa „mówienia o kulturze temu, kto reprezentuje politykę klasową". Czy nie zdaje sobie sprawy, że to on sam właśnie występuje w obronie interesów jednej klasy społecznej, że to on reprezentuje najbardziej egoistyczne interesy swej grupy?"

„Wątłe barki żydowskie".

„Nasz Przegląd" żydowski w ten sposób zaczyna jeden ze swoich artykułów:

„Kiedyśmy na kresach wschodnich, na grodzieńszczyźnie, nowogródczyźnie i Polesiu dźwigali na swych wątłych żydowskich barkach cały ciężar zmagań z caratem o Polskę..."

„Dźwigali"... I to „cały ciężar". Cóż na to można powiedzieć? Że fałsz, że bezczelność? To za mało!

Obrączki ślubne i bułeczki.

Pewna szkoła powszechna w Wilnie oszczędzając na bułeczkach złożyła na „Fundusz Obrony Narodowej" kilka złotych. Pieniądze zostały przyjęte... P. Mackiewicz w „Słowie" zestawia ten fakt z faktem nieprzyjęcia obrączek ślubnych na F. O. N. od pewnej pary małżeńskiej przez gen. Rydza-Śmigłego.

„Zbiórka obrączek, czy groszaków od dzieci to — pisze p. Mackiewicz — ostateczność. Dopóki wydaje się u nas pieniądze na inne cele dopóty do tej ostateczności uciekać się nie wolno.

Ogłoszono komisję, która będzie patronowała pawilonowi Polski na powszechnej wystawie w Paryżu. Kilka osób pod przewodnictwem p. Wacława Jędrzejewicza. Udział w takiej wystawie to oczywisty luksus. Anglja nie wzięła w 1931 r. udziału w kolonjalnej wystawie w Paryżu i oficjalnie odpowiedziała, że nie ma pieniędzy. W czasach gospodarstwa autarkicznego wystawy straciły to znaczenie handlowe, które przed tem posiadały. Nikt nie neguje, że tych 7 czy 8-miu panów spędzą przyjemnie czas w Paryżu, ale na tem koniec. Udział Polski w tej wystawie będzie zapewne więcej nas kosztował niż uda się nam nazbierać na obronę narodową tych obrączek i groszaków. Więc cóż to wszystko razem znaczy?

Dobrze zrobił gen. Rydz Śmigły odsyłając te obrączki. Wzywam jednak min. Kwiatkowskiego aby odesłał klasie V-B szk. powsz. Nr. 42 w Wilnie niezjedzone przez nią bułeczki. **Niech lepiej sam min. Kwiatkowski nie je bułeczek, a nie te dzieci".**

„Katolik -- wrogiem Niemiec"

Monachjum, czerwiec.

Swastyka to tp, co przedewszystkiem uderza dziś przybysza do Niemiec. Wygląda ona zewsząd, ze sztandarów i mundurów, z czapek i odznak wszelakich. Zdobi okna, sklepy, samochody, tramwaje. Widać ją wzdłuż torów kolejowych, spoziera z drzew i wzgórz przydrożnych.

Dominuje nad wszystkiem i symbolizuje ducha Trzeciej Rzeszy.

Swastyka atakuje zewsząd wzrok przybysza. Okrzyk „Heil Hitler" wdziera się do uszu. Prywatną korespondencję kończy się tem pozdrowieniem. Nawet małe dzieci pozdrawiają cieniutkim głosikiem „Heil Hitler" i wyciągają swe słabe rączki w charakterystycznym ruchu. **Katecheta obowiązkowo rozpoczyna lekcje od hitlerowskiego pozdrowienia.**

Zanikają natomiast dawne znaki i symbole chrześcijańskie. Przydrożne krzyże i kapliczki, któremi usiane są katolickie kraje Niemiec a nawet i miasta, są rugowane i wręcz niszczone. Odznaki chrześcijańskie. „X. P.", które na każdym kroku spotykano w Niemczech, jako symbol wiary katolickiej, ściągają na noszących karę 150 mk. A policjant z miejsca je konfiskuje. Niszczy się i drze w strzępy poświęcone chorągwie różnych bractw religijnych, zwłaszcza szkolnych sodalicyj młodzieży. W jednem miasteczku Bawarji znieważono i zniszczono szesnaście chorągwi marjańskich.

Zniknęło pozdrowienie chrześcijańskie, tak ongiś popularne w Bawarji i Badenji „Grüss Gott". Słyszało się je dawniej wszędzie na uniwersytecie, w wojsku, w policji, w urzędach, sklepach. Dziś zginęło. Od czasu do czasu pozdrowi kapłana jakiś starszy człowiek, który ma jeszcze mniej bojaźni przed represjami. Byłem zaskoczony, gdy na **zakończenie rozmowy z ministrantami, na moje „Grüss Gott" usłyszałem „Heil Hitler".**

Stłumiono też zewnętrzne objawy życia religijnego: manifestacje, pochody, procesje. Wszystko to jest zakazane lub bardzo ograniczone. Tak np. w tym roku po raz pierwszy zakazano urzędnikom brania udziału w procesjach Bożego Ciała. Zakazano też dekorowania domów na ten dzień flagami i kwiatami. Ledwie więc tu i ówdzie zdążono wywiesić flagi papieskie, czego nie przewidział zakaz. Dawniej wszelkie uroczystości świeckie odbywały się z nabożeństwem. Dziś o nabożeństwach niema mowy a „poświęcenia" dokonuje przedstawiciel rządu przez podniesienie ręki.

Dawniej kwitło niezwykle bujne życie w domach katolickich, których przecież jest w Niemczech bardzo dużo. Dzisiaj życie to zniszczono. Domy są jeszcze otwarte, tylko nie wolno się w nich zbierać. Rozwiązano większość stowarzyszeń katolickich. Ich działalność tworzyła kwiat Kościoła, wypełniała go treścią, czynem. Była przejawem żywotności społeczeństwa katolickiego, jego zdolności organizacyjnej. Dzisiaj to wszystko nie istnieje. Znikają firmy wydawnicze, od dziesiątków lat kształtujące życie umysłowe świata katolickiego Niemiec.

Wszystko to razem składa się na obraz prześladowania katolicyzmu w Niemczech. Hasłem jego jest, **że katolik, to wróg Niemiec.** Katolicyzm, to doktryna obca, łacińska, rzymska a więc zasadniczo sprzeczna z duchem niemieckim, germańskim. Katolicyzm, według jego oskarżycieli, jest powodem skrzywienia germanizmu, przyczyną nieszczęć narodowych, klęsk i upokorzeń. Tym duchem nienawiści przejęta jest cała literatura nowych Niemiec, całe ich życie oficjalne.

W Niemczech rozgrywa się obecnie **akcja o wiele niebezpieczniejsza od dawnego Kulturkampfu.** Bismark zostawił katolikom głos w parlamencie, swobodę zrzeszania się, tworzenia opinji własnej, obrony swych interesów. Obecnie wszystko to jest odjęte. — Gdy dawniej Kulturkampf odbierał wiernym ich duszpasterzy, dzisiaj Hitler odbiera duchowieństwu ich wiernych.

Katolik potępiony w opinji hitlerowskiej wszędzie znajduje drzwi zamknięte, jeśli nie chce się wyrzec swych ideałów. Zatruwa mu życie system szpiegowski, który swemi mackami sięga pod dach rodziny, wciągając do spisku nawet dzieci przeciw własnym rodzicom. Stąd atmosfera naładowana jest podejrzliwością. Cały kraj jest pod terorem, jak w Rosji sowieckiej czy Meksyku.

Kto jednak głębiej przeniknie do życia katolickiego Niemiec, ten musi stwierdzić, że mimo całej grozy prześladowania nie został złamany jego duch, że **katolicyzm ten żyje mocnem życiem wewnętrznem**, że skupia się w sobie i zdobywa na nadzwyczajną, pełną bohaterstwa odporność względem swych prześladowców. Niemcy katolickie wchodzą w ten sposób w wielką epokę bohaterów i męczenników, która jest zapowiedzią ostatecznego triumfu krzyża.

Dr. Z. W.

Migawki.

Ludzie bez przydziału.

Życie jest wielkim mistrzem. Nietylko historja...

Spotykam młodego człowieka, którego przed dwoma laty poznałem na pewnem zebraniu akademickiego stowarzyszenia.

— Jak się pan ma?

Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Dopiero po chwili młody człowiek zaczyna opowiadać:

— Przed 2 laty przerwałem studja. Na trzecim roku prawa... Musiałem. Zostałem formalnie na bruku. Bez grosza. Wróciłem na wieś.

— A co pan robi?

— Co robię?... Nic! Bo, co mam robić? Czy pan myśli, że praca fizyczna może mi dać zadowolenie? Więc nic nie robię. Tylko — myślę.

— Co pan myśli?

Nie będę streszczał tego, co usłyszałem. Bo to, co usłyszałem, było przerażające... Ten młody człowiek — powiedziałem sobie — jest już stracony dla społeczeństwa. Albo przynajmniej bliski katastrofy. Nic go już nie obchodzi, prócz tylko tej nienawiści, którą w duszy przeżuwa. I niczego się nie spodziewa. Chyba „przewrotu“. Tak mi powiedział.

Byłem bliski rozpaczy. Bo takich, jak on, jest tysiąc, dziesiątki tysięcy.

Rewolucję francuską robili „sankiuloci“, — prości ludzie bez spodni.

Jeśli kto się do powtórzenia tego eksperymentu dzisiaj nadaje, to ci inteligentni „sankiuloci“ wieku 20., których spotykamy prawie co krok. Są to ludzie bez przydziału w życiu, — bez praktycznego celu na codzień, — bez nadziei i bez miłości.

Uważajmy...

BAYARD.

Kronika kulturalna.

WYSTAWA MISYJNA DEKANATU CHORZOWSKIEGO.

W dniach od 7 do 15 czerwca r. b. odbyła się w Domu Ludowym miasta Chorzów z ramienia dekanatu chorzowskiego wielka wystawa misyjna, składająca się z dwu części. Jedną część stanowiły wyroby szat liturgicznych i inne przedmioty liturgiczne, drugą część eksponaty z terenów misyjnych, będące własnością trzech zakonów misyjnych, mianowicie: OO. Oblatów z Lublińca (Obry), ks. ks. Misjonarzy z Krakowa i Misjonarzy Słowa Bożego z Rybnika.

Wystawę odwiedziło kilkanaście tysięcy ludzi — wśród nich uczniowie prawie wszystkich szkół powszechnych (a jest ich w Chorzowie: 31) i średnich. Rzecz jasna, że zwiedzających interesowały na pierwszem miejscu eksponaty z krajów egzotycznych. **Wystawę odwiedzili też obaj księża Biskupi śląscy.** Najdostojniejsi goście z wielkim uznaniem oceniali ważność wystawy i wyrażali życzenie, by i inne dekanaty naśladowały dekanat chorzowski. Po zamknięciu wystawy komitet wystawowy w osobach ks. dziekana Czempiela, ks. prałata Szwajnocha i miejscowego proboszcza Gajdy, rozdzielił eksponaty, przeznaczone do użytku liturgicznego, między zakony misyjne.

BADANIA PREHISTORYCZNE NA ŚLĄSKU.

Badania prehistoryczne na Śląsku, przeprowadzane przez **prof. Kostrzewskiego, Jakimowicza i Żurawskiego** doprowadziły do wykrycia w Rybnej (pow. Tarnogórski) śladów **osad z późnego okresu rzymskiego.** Na szczególną uwagę zasługuje odkrycie jamy dużych rozmiarów długości 5 m. i szerokości 4.70 m. z dwoma ogniskami na obwodzie. Wśród kamieni ogniska i w pobliżu znajdowały się węgle drzewne, spalone kości zwierzęce i kawałek żużla żelaznego. Prof. Kostrzewski podkreśla, iż odkrycia w Rybnej stanowią **najstarsze na polskim Śląsku ślady hutnictwa żelaznego.** Odkrycie to, świadczące o wpływach kultury rzymskiej na regjon śląski, obalają ponad wszelką wątpliwość tezę o wprowadzeniu hutnictwa żelaznego na Śląsku przez Niemców, którą uczeni niemieccy usilnie forsowali.

*

KONKURS NA PRACĘ REFERATOWĄ. Zarząd Główny Związku Pań Domu ogłosił konkurs na pracę referatową p. t. „Gospodarstwo domowe, jako część gospodarstwa narodowego“. Nagroda za najlepszy referat wynosi 100 zł. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w lutym 1937 r. Informacji szczegółowych udziela Zarząd Gł. Związku Pań Domu, Nowy Świat nr. 9.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Lotnik Klemens Długoszewski



który przebył w powietrzu miljon kilometrów został w tych dniach udekorowany krzyżem zasługi przez ministra komunikacji Bobkowskiego.

Z nad ujścia Brdy.

Bydgoszcz, w czerwcu.

Przywilej lokacyjny miasta Bydgoszczy sięga czasów Kazimierza Wielkiego. W r. bowiem 1346 koło grodu warownego, zwanego Bydgoszczą, powstała miejscowość na prawie magdeburskiem „Kunigsberg“. Lecz niemiecka nazwa nowego osiedla niedługo się utrzymała — gród narzucił nowemu miastu wnet swoje słowiańskie miano.

Rozkwit jednak i znaczenie zawdzięcza Bydgoszcz tak czynnikom gospodarczym, jak i politycznych czasów całkiem późnych, bo zaborczych. Połączenie kanałem Brdy z Notecią, a temsamem Wisły z Odrą, stworzyło warunki dla rozwoju handlowego miasta. Polskość zaś Poznania, nienawistna Prusakom, kazała im stworzyć rywala niemieckiego, na co wyznaczono Bydgoszcz. — Wszystkie te czynniki przyczyniły się do tego, iż Bydgoszcz wkrótce poczęła rosnąć, rozwijać się, bogacić i upiększać.

Nalot niemiecki zmiotło przyłączenie ziemi północno-zachodnich z odrodzoną Rzeczpospolitą. Niemcy poczęli gwałtownie wysprzedawać się i uciekać do Reichslandu. Domy, składy fabryki — wykupione zostały częściowo przez polskich reemigrantów z Ameryki, częściowo przez uchodźców z kresów południowo-wschodnich. Polonia bydgoska wzrosła nagle i nabrała mozaikowego wyglądu. Składały się na nią różne grupy: miejscowa ludność polska, Polacy amerykańscy, kresowi uchodźcy, a wreszcie żywioł urzędniczy, płynący tu przeważnie z Małopolski. Wzmocniło to polskość niepomiernie, lecz wytworzyło zarazem tarcia wewnętrzne. Składniki napływowe, różne kulturą i stopniem zamożności, nie mogły odrazu zżyć się z sobą, a ludność miejscowa poczęła na nie patrzeć się krzywo. Zazdroszczono im możności wykupienia domów i interesów niemieckich i możności objęcia posad kierowniczych w administracji miejskiej i krajowej. Tarcia te nie ustały do chwili obecnej. Zewnętrznym tego objawem są artykuły — zresztą bardzo spokojne i rzeczowe — na „przykry temat dzielnicowości“ w „Dzienniku Bydgoskim“. Jeszcze jaskrawszym dowodem jest fakt, iż w jednem z tutojszych gimnazjów dano młodzieży jako wypracowanie szkolne temat: **„Dlaczego Wielkopolanie nie lubią przybyszów z innych dzielnic?“**

Ale czas robi swoje. Ludzie przyzwyczajają się powoli do siebie, upodabniają swe cechy zewnętrzne i wewnętrzne skłonności i dziś już w wielu wypadkach trudno stwierdzić, kto „poznaniak“, a kto „galileusz kongresowy“. Młode pokolenie, wychowane na wspólnej ławie szkolnej, da nam nowy typ Wielkopolanina, łączącego w sobie wszystkie dodatnie — i niektóre ujemne — cechy poszczególnych dzielnic.

Dzisiejsza Bydgoszcz po okresie fermentu politycznego i gospodarczego, ustala się na ciche miasto prowincjonalne. — Zamarł ruch handlowy, ustały tranzakcje domami i sklepami, — została po nich tylko gromada bezrobotnych pośredników. Zycie polityczne płynie tu dość spokojnym i zrównoważonym prądem. Najintenzywniej przejawia się jeszcze ruch katolicko-społeczny, którego zewnętrznym objawem będzie wielki kongres katolicki, zwołany do Bydgoszczy na końcowe dni czerwca.

Fr. Bł.

Radjo.

„GROTESKA KOSMICZNA“. W piątek, dnia 26 bm. o godz. 18.15 nada Rozgłośnia krakowska ciekawe słuchowisko eksperymentalne o charakterze awangardowym p. t.: „Groteska kosmiczna“, pióra dr. Artura Szinagla. Autor stosuje w niem poraz pierwszy w ogólnem ujęciu tematu technikę filmową, transponując wizualność filmu na akustyczność radja. Akcja nie toczy się w jednem miejscu, lecz przenosi się i to nawet w sfery bardzo odległe, bo z naszego ziemskiego globu na inną planetę. Niema przerw pomiędzy pojedyńczemi scenami, jednem słowem dramat filmowy w radjo. Realizacja tego słuchowiska wymagała uruchomienia całej, stojącej do dyspozycji Rozgłośni aparatury technicznej. Odlot aparatu pociskowego, wybuchy komór gazowych, sceny masowe, lot w kosmosie i inne, przyczem autor operuje skrótami, symbolami, wprowadza fono-montaż i dużo ciekawych efektów dźwiękowych. Nad techniką wykonania tych efektów czuwa reżyser akustyczny Rozgłośni p. Osiejewski. Zespół artystyczny złożony z p. Biliżanki oraz pp. Wł. Woźnika, Grudniewskiego, A. Augustynka. St. Zytyńskiego i in. dobrze ze sobą sharmonizowany, ma niełatwe zadanie do spełnienia, albowiem czeka go nagrywanie w trzech planach akustycznych.

MIKROFON W KRESOWEM MIASTECZKU. W letnich wędrówkach znajdą się radjosłuchacze w jednem z małych kresowych miasteczek, które wiele mają swoistego uroku. Barwny, hałaśliwy jarmark na rynku, małe sklepiki, stare kamieniczki i jakaś nowa dzielnica, reprezentująca „Europę“, zawsze się znajdzie jakiś piękny zabytek historyczny — kościół, klasztor czy pałac, a tuż za miastem — pola, lasy, łąki. „Kresowe miasteczko“ będzie tematem feljetonu W. Dobaczewskiej, który nadany zostanie dnia 27. VI. o godz. 17.50 z Rozgłośni w Wilnie.

AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY. W ostatnich dniach czerwca odbędzie się w Warszawie ciekawy zlot. Polskie Koła Śpiewacze z całego świata zjadą się tutaj i wezmą udział w wielkim konkursie zespołów śpiewaczych, zorganizowanym przez Światowy Związek Polaków z zagranicy. Zlotowi śpiewaków polskich z zagranicy poświęci P. Radjo audycję dla Polaków z zagranicy, w dniu 27. VI. Na program audycji złoży się przemówienie H. Karnickiej o znaczeniu Zlotu i o polskich kołach śpiewaczych zagranicą, oraz występ uczestników zlotu. Audycja będzie nadana o godzinie 20.15.

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 27 CZERWCA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Koncert salonowy; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dzienik południowy; 14.30 Koncert; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci p. t. „Człowiek za burtą“; 16.05 Koncert solistów; 16.50 Odczyt; 17.05 Płyty; 17.45 Pogadanka; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Reportaż z Portu Marynarki Wojennej na Oksywju; 19.05 Koncert; 19.30 „Mozaika muzyczna“; 21.10 „Święto Morza“ przemówienie; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Zlot śpiewaków polskich z zagranicy“; 20.45 Koncert symfoniczny z udziałem Jana Kiepury; w przerwie: Dziennik wieczorny i Wiadomości sportowe ogólne; 22.00 „Pustelnik 20-go wieku“, żart radjowy; 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22.30 Programy lokalne; 23.00 Program lokalny w Warszawie; 23.00 Program lokalny z Łodzi.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 17.05 Najnowsze nagrania z płyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Chwilka społeczna; 18.15 Płyty; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Płyty; 23.00 Taniec i piosenka... (Płyty).

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 „Parę informacyj“; 7.40 Płyty; 12.55 „Błędne koło“; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Silva rerum“; 18.05 Piosenki i arje operetkowe; 18.25 Lwowski feljeton aktualny; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Pogadanka; 18.00 „Nasz program“; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“; 18.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda; 23.30 Płyty.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.08 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Koncert życzeń; 15.30 „Młodzież a praca społeczna“; 17.05 Muzyka z płyt; 18.00 „Swaczyna u Dorotki“;, audycja dla dzieci; 18.25 „Artyści w obliczu mikrofonu“, pogad.; 18.35 Koncert reklamowy; 22.30 Płyty.

Humor.

Po swojemu. — Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów i, jak pan widzi, nic nie pomogło.

— To dziwne, bo innym pomaga.

— No, wezmę jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia; zadaję sobie przymus, pijąc to świństwo.

Kot i kanarek. Chłopak trzymając kota na ręce:

— Prosiłbym panią o wypłacenie nagrody, obiecanej temu, kto przyniesie zaginionego kanarka.

— A gdzież ten kanarek?

— W żołądku kota, którego trzymam.

Projekt nowej ustawy emerytalnej zmniejszy bezrobocie.

Jeżeli projekt **nowej** Ustawy Emerytalnej p. wicepremjera Kwiatkowskiego nie okaże się kaczką dziennikarską i rzeczywiście zostanie **opracowany na zasadach** podanych w niektórych organach prasowych, to warto mu już dziś poświęcić uwagę i zasadom tym, **a zwłaszcza ostatniej z nich,** przyklasnąć.

Zasada, o której wspominamy, polega na tem, że **w wypadku, gdyby emeryt dostał zatrudnienie, to emerytura jego zmniejszy się o osiągnięty zarobek.** Jest to, mojem zdaniem, dalszy przyczynek do sprawy, którą p. wicepremjer postawił **na pierwszem miejscu swego programu, t. j. sprawy zwalczania bezrobocia,** często bowiem się zdarza, że były wysoki urzędnik państwowy, albo też emerytowany oficer wyższej rangi zostaje przez tę, czy inną instytucję zaangażowany w charakterze prezesa, lub członka Rady Nadzorczej, lub też w charakterze prezesa albo członka Zarządu, a z tego „engagement" **wynikają dochody, często znacznie przekraczające emeryturę danej osoby.** Instytucja taka, dajmy na to, jakieś wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, która powierza emerytowi wymienione wyżej funkcje, **wierzy święcie w to, że ten emeryt, przez swoje stosunki potrafi jej przysporzyć klijentów, ułatwić otrzymanie jakichś większych dostaw.** Często przewidywania te się sprawdzają i wpływy odnośnego prezesa, czy członka Rady Nadzorczej lub zarządu okazują się dla przedsiębiorstwa zbawiennemi, często **jest to zwykłym reklamowym wybrykiem,** zwłaszcza w spółkach akcyjnych, gdzie **prezesami Rad i Zarządów są ludzie o nazwiskach bardzo znanych,** podczas gdy faktycznemi kierownikami, dysponującemi przedsiębiorstwem, a **więc i pieniądzmi akcjonarjuszów są nasi „mniejszościowi" działacze.**

Za zaszczyt absurdu muszą być jednak uznane fakty, gdy jakaś instytucja finansowa, przemysłowa, czy nawet handlowa **powierza stanowisko wykonawcze,** a więc dyrektora, wicedyrektora, naczelnika oddziału, czy podobne emerytowi, który nigdy w życiu nie miał do czynienia z bankowością, przemysłem i handlem. Jeden ze znajomych moich opowiadał mi niedawno, że, mając interes do jednego z mniejszych Towarzystw ubezpieczeniowych, wybrał się do kierownika miejscowego Oddziału tego Towarzystwa, którego dobrze znał i dlatego, bez meldowania się przez woźnego, wszedł do jego gabinetu. Ujrzawszy przy biurku zupełnie obcego sobie człowieka i, w przypuszczeniu, że się omylił, przeprosił go i zabierał się do odejścia, gdy usłyszał słowa: „Ależ nie, nie omylił się pan; ja jestem właśnie na miejscu p. N." Znajomy mój wówczas przedstawił się i wyłuszczył swoją sprawę. W odpowiedzi, wygłoszonej zresztą najuprzejmiejszym tonem usłyszał rozbrajające słowa: **„Pan wybaczy, lecz ja jestem tu dopiero od 2ch tygodni i nie mam najmniejszego pojęcia o asekuracji.** Zawezwę jednego z urzędników, z którym pan swoją sprawę załatwi". Znajomy mój istotnie swą sprawę załatwił, a od urzędnika, którego zresztą także znał, **dowiedział się, że nowym dyrektorem jest emerytowany podpułkownik X.**

Gdy mi mój znajomy opowiadał powyższy fakt, odpowiedziałem mu: „Bujasz, mój drogi, **to jest zupełnie niemożliwe, cóżby się bowiem stało, gdyby ten twój znajomy urzędnik, czy przez obawę, czy też wprost ze złośliwości, powiedział, że nie chce przyjąć odpowiedzialności za twój interes i pozostawia go p. Dyrektorowi do jego decyzji?.**

Nie uwierzyłem wówczas i nie wierzyłem nadal, aż do dnia wczorajszego, w którym **się dowiedziałem, że najpoważniejsza polska instytucja ubezpieczeniowa, jaką jest poznańska „Vesta", wobec ustąpienia** dotychczasowego Dyrektora jej Krakowskiego Oddziału, **p. Marjana Lanca, znanego w szerokich katolickich kołach Krakowa obywatela i wybitnego fachowca asekuracyjnego** powierzyła jego **placówkę emerytowanemu pułkownikowi,** do niedawna jeszcze prezydjalnemu sekretarzowi stoł. m. Krakowa.

W tego rodzaju wypadkach **jedna z wytycznych p. wicepremjera Kwiatkowskiego, oddałaby nieocenione przysługi,** bo z jednej strony, niejeden niewykwalifikowany w danej gałęzi wiedzy, czy fachu **emeryt zastanowiłby się, czy warto tracić pewną emeryturę dla ryzykownej, bądź co bądź, dla niego pracy** i zrezygnowałby może z zaofiarowanej mu placówki, pozostawiając ją **bezrobotnemu fachowcowi,** a z drugiej, gdyby z niej zrezygnować nie chciał, **to musiałby zwolnić Skarb Państwa od ciężaru swej emerytury.** W obecnym stanie rzeczy, ten czy inny **emerytowany generał, pułkownik, czy podpułkownik i,** nie ograniczając się do wojskowych, **niejeden emerytowany wojewoda, wicewojewoda, starosta, komisarz policji i t. d. pobiera pełną emeryturę, a niezależnie od tego przyjmuje w myśl polskiego „jakoś to będzie" stanowisko, które może nie przerasta jego sił, lecz w każdym razie jego wiedzę.**

I. B.

Ostry atak wiceprem. Kwiatkowskiego na konserwatystów

Środowe posiedzenie Senatu, z którego w wczorajszym „G. N." podaliśmy krótkie sprawozdanie, było chwilami dość emocjonujące. Główna batalja rozegrała się pomiędzy konserwatystami: sen. Radziwiłłem i Hejman-Jareckim z jednej, a przedstawicielami rządu z drugiej strony. Sen. Radziwiłł ustosunkował się krytycznie do czteroletniego planu rządu, **wyrażając obawy, iż prowadzi on do inflacji.** Natomiast sen. Hejman-Jarecki wystąpił w obronie (!) zagranicznych kapitałów, przyczem oświadczył, że **„aktywizacja życia gospodarczego otrzymała ostatnio potężny cios w formie reglamentacji dewiz".**

Na powyższe wystąpienia ostro zareagował wicepremjer Kwiatkowski, który podkreśliwszy zdecydowaną wolę opanowania deficytu, tak zakończył swoje przemówienie:

„Na zakończenie niech mi wolno będzie stwierdzić jako minister Polski, a nie jako człowiek — bo jako człowiek jestem skromny i chętnie bym każdemu z panów ustąpił pierwszeństwa — **nie mogę od każdego z panów przyjmować cierpkich wskazówek i pouczeń.**

Panowie stawiacie mi pytania, wywołujące ujemne skutki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, **pytania mające wywołać niepokój.** Muszę zauważyć, że osoby i organa prasowe udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, **muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania.**

Te pisma, które w ostatnich dniach najbardziej mnie atakują, a więc np. „Czas" „Słowo" i pisma grupy konserwatywnej **prawie wszystkie od szeregu lat nie płacą nietylko podatku dochodowego, ale co więcej, nie zapłaciły podatku z t. zw. „Działu drugiego", t. j. za swoich pracowników.** To jest przywłaszczenie i bezprawie.

Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w Sejmie, że od 1 kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. **Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak, pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze płacą podatki, możecie płacić i wy,** panowie.

Dostałem niedawno **zaproszenie na koncert,** urządzony przez **p. hrabinę Potocką** w salonach państwa Hejman-Jareckich. **Kazałem sobie podać**

wykazy podatkowe pana senatora

i okazało się, że w tych **zeznaniach dochodu** na urzędowym formularzu zgłasza on tyle, **co np. starszy radca ministerjalny.**

Panowie oponenci! **Płaćcie podatki, spełniajcie swoje obowiązki względem państwa, a potem krytykujcie.**

W głosowaniu, ustawę o pełnomocnictwach przyjęto wszystkiemi głosami. Wstrzymał się tylko sen. Schorr żyd.

———ooo———

Olbrzymie zyski ze zbrojeń w zakładach Skody.

Z bilansu Zakładów i Fabryk Broni Skody w Pilźnie wynika, iż obroty za rok ubiegły wzrosły w porównaniu z rokiem 1934 **do 1 miljarda 54 miljonów koron** z sumy **284 miljonów koron.** Zamówienia otrzymały zakłady Skody tak z zagranicy jak i z Czechosłowacji. Czysty zysk wyniósł za rok 1935 sumę **39.6** miljona koron, wówczas gdy w 1934 r. zysk ten wynosił 11.2 miljona koron.

Sytuacja handlu w r. 1935.

Ukazało się sprawozdanie Stowarzyszenia Kupców Polskich za rok 1935. Stwierdza ono, że pomimo nieznacznego wzrostu zbytu w przemyśle i w handlu, **obroty pieniężne nie mogły ulec zwyżce, a w końcu roku 1935 były nawet niższe, aniżeli w roku 1934.**

Wypłacalność, sądząc ze statystyki protestów wekslowych, **doznała w roku 1935 pewnego polepszenia.** Na podstawie bowiem obliczeń szacunkowych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen stosunek weksli protestowanych do płatnych wyraził się w odsetkach w roku 1934 — **6.9%** — w roku 1935 **5.8%,** przyczem suma weksli zaprotestowanych w miljonach złotych w roku 1934 wyraziła się cyfrą **280.4 milj.,** w r. 1935 — 230.6 milj.

W strukturze aparatu wymiany dał się zauważyć dalszy, dość znaczny wzrost liczby przedsiębiorstw handlowych, przyczem sądząc z obserwacyj **wzrost ten przypada w przeważającym stopniu na zupełnie drobne przedsiębiorstwa IV kategorji handlowej.**

Ogólna liczba przedsiębiorstw handlowych (na podstawie wykupionych świadectw przemysłowych) kształtowała się na przestrzeni ostatnich trzech lat następująco: w roku 1933 — **420.000,** w 1934 r. — **421.000,** w 1935 r. — **433.000.** Dodać należy, że w roku 1928 liczba przedsiębiorstw wyrażała się cyfrą **466.000.**

Charakterystycznem zjawiskiem, obserwowanem w strukturze naszego aparatu wymiany, **jest zapoczątkowane w roku 1935 zakładanie sklepów na terenie dawnej Kongresówki i Kresów Wschodnich przez kupców z Wielkopolski.** Objaw ten uznać należy za pożyteczny dla handlu ze względu na wysokie stosunkowo kwalifikacje tych kupców i spełniane dzięki temu przez nich zadanie podnoszenia poziomu handlu. Podkreślić należy, że według posiadanych informacyj, **nowoutworzone placówki korzystnie prowadzą swoje interesy.**

W handlu zagranicznym rok 1935, przy utrzymaniu wysokości ogólnych obrotów na poziomie roku 1934, **przyniósł nam znaczne zmniejszenie dodatniego salda bilansu handlowego,** a mianowicie ze **176** miljonów w r. 1934 do **65** miljonów w r. 1935. Świadczy to o dalszym wzroście różnorodnych trudności na tym odcinku pracy, trudności, wyrażających się przedewszystkiem w dalszem rozszerzaniu się reglamentacji handlu zagranicznego. Wobec coraz szczelniejszego zamykania się rynków europejskich przed artykułami naszego zbytu, **wzmożone zostały wysiłki penetracji naszego eksportu na rynki zamorskie.** Podjęte w tym kierunku starania przyniosły zwiększenie udziału tych rynków w naszym eksporcie **do 15.4%** w roku 1935, podczas gdy w roku 1929 udział ten wyrażał się **cyfrą 4.7%.**

UZUPEŁNIAJĄCE WYBORY DO WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

wykazały przesunięcie na rzecz drobnej własności.

W pierwszej połowie czerwca odbyły się wybory radców Wileńskiej Izby Rolniczej, dokonane przez organizacje rolnicze (W. T. O. R. i K. R. i Tow. Lniarskie). Poprzednio odbyły się wybory radców przez zgromadzenia wyborcze (sejmiki). Łącznie wchodzi obecnie do Izby połowa nowych radców. **Wykazuje ona wyraźne przesunięcie na rzecz drobnego rolnictwa.** O ostatecznym składzie będzie można mówić dopiero po powołaniu radców z nominacji.

Rynek węglowy w maju.

Wydobycie węgla kamiennego w maju niewiele odbiegało od produkcji kwietniowej, wynosiło bowiem **2.032.039 tonn wobec 2 milj. 23.986 tonn.** Przytem liczba dni roboczych w obydwu miesiącach była identyczna i wynosiła **25 dni roboczych.**

Ogólny zbyt węgla w maju br. wynosił **1.869.173** tonny wobec **1.825.966** tonn w poprzednim miesiącu. Na rynku krajowym sprzedano **1.266.224** tonny, wobec **1.203.340** tonn w kwietniu. Eksport węgla wynosił **602.949** tonn wobec **622.626** tonn w kwietniu br., zmniejszył się więc o **19.677** tonn, czyli o 3.2 proc. Zapasy węgla na zwałach wynosiły z początkiem maja **1.192.149** tonn, gdy w końcu maja **1.162.567 tonn.** Produkcja koksu w maju br. wynosiła przy 31 dniach roboczych **129.849** tonn, czyli wzrosła w stosunku do kwietnia o **5.05 proc.** Brykietów wyprodukowano w maju br. **10.707 tonn,** czyli o **68** tonn mniej, niż w poprzednim miesiącu.

Z motoryzacją źle.

W r. 1931 było w Polsce łącznie pojazdów uruchomionych **47.300,** a w r. 1935 już tylko **34.000,** czyli stan posiadania skurczył się o **13.100.** Gdy tymczasem w r. 1934 zarejestrowano w Niemczech **866.000,** we Francji **1.890.000,** we Włoszech **347.000,** w Czechosłowacji **112.000.** Na 1000 mieszkańców Francji wypadało **45,2** pojazdów mechanicznych, w Niemczech **13,3,** Włoszech **8,4,** Czechosłowacji **7,5,** a wreszcie w Polsce **0.8.**

SYTUACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W MAJU.

Produkcja ropy naftowej w maju br. wyniosła według danych tymczasowych **4.269 cystern** wobec **4.182 cyst.** w kwietniu br. Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła **4.095** cyst. wobec **3.858 cyst.** w kwietniu.

Wysłano na rynek wewnętrzny **2.150** cyst. produktów naftowych (w kwietniu **2.215** cystern), z przeznaczeniem zaś na eksport **1.282** cyst. (w kwietniu **804** cyst.).

ŻYDZI BOJKOTUJĄ SKLEPY CHRZEŚCIJAŃSKIE.

W tym roku wyjątkowo w dużej ilości zjechali się do letnisk podwarszawskich żydzi. Jak nas informują, **zorganizowali oni bardzo ścisły bojkot sklepów chrześcijańskich,** które zastępują domokrążcy żydowscy, zaopatrując letników we wszystkie artykuły spożywcze. „Ruchome sklepy spożywcze" krążą od domu do domu przez cały dzień.

——o-o-o——

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Sport

ZAWODY LIGOWE pomiędzy drużynami Ruch — Wisła w Wielkich Hajdukach i Garbarnia — Warszawianka w Krakowie odbędą się w nadchodzącą niedzielę dn. 28 czerwca.

O PUHAR POLSKI. W dniu 2 sierpnia br. odbędą się ćwierćfinałowe zawody piłkarskie o puhar Polski, a mianowicie: Lublin — Kraków przeciwko Warszawie, Poznań — Wilno, Stanisławów — Liga i Pomorze — Łódź. Gospodarzami wymienionych spotkań będą okręgi wymienione na pierwszych miejscach.

ZAPAŚNICY POLSCY NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Jak już donosiliśmy, Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zaakceptował propozycję P. Z. A. co do zgłoszenia na igrzyska olimpijskie w Berlinie trzech naszych zapaśników. Obecnie Zarząd P. Z. A. zaproponował ZZ-owi zgłoszenie jeszcze 3-ch zawodników. Jako kandydaci olimpijscy w grę wchodzą: W wadze koguciej Rokita, w piórkowej Marcok (Śląsk), w lekkiej Ślązak, w półśredniej Szajewski, w średniej Kryszmalski i w półciężkiej Falkiewicz.

TYDZIEŃ ODPOCZYNKU W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ. Prezes PKOL, pułk. Glabisz zdecydował, że wyjazd naszej olimpijskiej drużyny szermierczej do Berlina nastąpi w dniu 30 lipca tak, aby zawodnicy mieli tydzień odpoczynku i treningu w wiosce olimpijskiej.

„Wolność" religijna w nowej konstytucji sowieckiej.

Rozgłoszono już po świecie, że projekt nowej konstytucji ZSSR., przygotowany przez specjalną komisję Centralnego Komitetu Wykonawczego i ogłoszony po aprobowaniu go przez prezydjum tego komitetu w „Prawdzie" z dnia 12 b. m., zawiera znaczne ustępstwa na rzecz religji i umożliwia jej pewną swobodę.

Aby zbadać tę sprawę, zestawmy odnośny ustęp dawnej konstytucji z nowym jego ujęciem w projekcie ostatnim. Dawna ustawa opiewała: „Aby pracującym („trudiaszczyjesia") zapewnioną była istotna wolność sumienia, Kościół oddziela się od państwa i szkołę od Kościoła, a wolność wyznania religijnego i antyreligijnej propagandy przyznaną jest wszystkim obywatelom". W nowym projekcie ustawy w rozdziale X paragrafie 124 czytamy zaś: „Aby obywatelom (graźdanam) zapewnioną była wolność wyznania, Kościół w ZSSR. oddzielony jest od państwa i szkoła od Kościoła. Wolność wykonywania kultów religijnych i wolność propagandy religijnej przyznaną jest wszystkim obywatelom".

Różnica polega zatem tylko na tem, że dawniej można było tylko „wyznawać" religję, dziś będzie można ją „wykonywać". Natomiast, co jest szczególnie charakterystyczne, wolność propagandy zarówno według starej jak i nowej konstytucji posiada tylko akcja bezbożnicza, a propagandy religijnej prowadzić nie można. Jest nadto jedna jeszcze „różnica", dawniej „wolność sumienia" przyznawano wyłącznie pracującym, dziś „wolność wyznania" przysługuje „obywatelom".

Gdzie ta osławiona „zmiana na lepsze" w stosunkach religijnych w ZSSR? Wszystko obliczone na propagandę zagraniczną i na oszustwo opinji publicznej.

Wwóz Pisma św. do Rosji.

W odpowiedzi na zabiegi różnych organizacyj chrześcijańskich zagranicznych, starających się o pozwolenie na wwóz do Rosji sowieckiej egzemplarzy Pisma św. w różnych językach, sowieckie władze celne wydały wyjaśnienie, że wwóz Pisma św. i różnych książek religijnych dozwolony jest o tyle, o ile książki te wydawane są w językach nieużywanych na terenie Związku sowieckiego. Wwóz książek religijnych w językach rosyjskim, ruskim, polskim oraz wszelkich innych używanych w Rosji jest bezwzględnie zakazany. Przy wwozie pism religijnych w językach obcych, a więc dozwolonych odbiorca musi płacić niezwykle wysokie cło, wynoszące po 6 złotych rubli w złocie płatnych w dewizach zagranicznych, praktycznie zatem otrzymywanie nawet takich książek jest uniemożliwione. Bezwzględnie zakazany jest wwóz dewocjonalij i obrazków świętych. Zarządzenie to motywowane jest tem, że zapotrzebowanie na książki i przedmioty religijne stale maleje a posiadane zapasy najzupełniej na potrzeby wewnętrzne wystarczają.

Oto jest „wolność" wyznania stosowana w praktyce w Rosji sowieckiej.

Nad środkową Europą przeszła gwałtowna burza.

W kilku miejscowościach na zachodzie i południu Niemiec zerwały się we środę w godzinach popołudniowych gwałtowne burze, połączone z bardzo silnem gradobiciem. W Berlinie w niektórych miejscach woda zalała ulice i suteryny, wyrządzając znaczne szkody materjalne, zwłaszcza w ogródkach podmiejskich. Do akcji ratunkowej musiano zawezwać oprócz straży pożarnej również oddziały policji i szturmówek. W miejscowości Mering koło Augsburga pod czas burzy, piorun uderzył w chałupę, w której schroniło się przed deszczem kilku członków miejscowego oddziału służby pracy. Jeden z nich został zabity, dwaj inni odnieśli obrażenia.

Niezwykle gwałtowna burza, jaka przeszła we środę nad Paryżem, wyrządziła poważne szkody, zarówno w mieście, jak i okolicy. M. in. burza uszkodziła przewody telefoniczne. Naskutek tego 3000 abonentów sieci paryskiej, pozbawionych zostało komunikacji. Burza przerwała również jedną z dróg wylotowych Paryża i zamuliła ją na przestrzeni kilkunastu metrów w okolicy Virofley. Woda zalała również piwnice wielu domów w Paryżu i Wersalu. W parku wersalskim wicher wyrwał kilka drzew z korzeniami.

Nad Łodzią i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Burza wyrządziła dość znaczne straty. W samej Łodzi od uderzeń piorunów wybuchło pięć pożarów, z czego dwa w zakładach przemysłowych. Szybka interwencja straży ogniowej zapobiegła większym stratom. Burza wywołała popłoch wśród dziatwy szkolnej na półkolonjach letnich w parku 3-go Maja, przyczem kilkanaścioro dzieci zemdlało.

Gwałtowna ulewa spowodowała w kilkunastu punktach miasta zalanie suteryn. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej wszczęły akcję wypompowania wody i urządzenia prowizorycznych przepustów. W okolicach Łodzi burza wyrządziła znaczne straty na polach i w drzewostanie.

Arabowie wycięli 123 tys. drzew owocowych.

Każdy dzień przynosi z Palestyny wiadomości o zamachach bombowych, krwawych starciach Arabów z żołnierzami angielskimi, napadach na osiedla żydowskie, podpaleniach, o niszczeniu drzewostanu owocowego i utrudnianiu komunikacji.

We środę wojska angielskie przedsięwzięły operacje przeciwko Arabom w okręgu wzdłuż kolej Jerozolima — Jaffa. W czasie tych operacyj Arabowie ze wsi Deirabbem w odległości 25 klm. od Jerozolimy stawiali zbrojny opór. W walce padło 2 Arabów, 3 raniono. — W innem miejscu Arabowie zabili rolnika żyda i ranili policjanta angielskiego.

W miejscowości Ainkarem odbyła się demonstracja Arabów, która za pośrednictwem policji wystosowała podanie do wysokiego komisarza, a następnie spokojnie się rozeszła. W dzielnicy Manshiel w Jaffie Arabowie usiłowali podpalić synagogę żydowską, ale w porę policja przeszkodziła. Późnym wieczorem Arabowie silnie ostrzeliwali osiedle żydowskie Atharoth, położone na północ od Jerozolimy, przyczem jeden z żydów został zabity. Posiłki wojskowe, jakie przybyły na miejsce, wszczęły ostrą walkę z Arabami. Wedle obliczeń „Żydowskiej Agencji dla Palestyny", zniszczenia przez Arabów na osiedlach żydowskich w ciągu ostatnich zaburzeń wynoszą przeszło 123 tys. drzew wyciętych i 3.700 akrów zasiewów spalonych. Inne szkody obliczają na sumę 117 tys. funtów szterlingów.

Lotnicy polscy wrócili z Bolszewji.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł oficjalnych, lotnicy polscy Ponikowski i Abramski, którzy naskutek burzy lądowali w dniu 14 bm. w Mińsku, odbywając raid południowo-wschodniej Polski, we środę opuścili Mińsk i w godzinach wieczornych przybyli do Warszawy. Samolot zostanie wydany władzom polskim i będzie przetransportowany koleją.

Złodziej-widmo postrachem miljonerów nowojorskich.

Poszukiwany od szeregu lat przez policję, t. zw. „złodziej - widmo", postrach miljonerów dzielnicy Long-Island, dokonał we środę w nocy na Locast Valley zuchwałej kradzieży, przyczem łupem jego stały się kosztowności na sumę pół miljona dolarów. Złodziej wtargnął mianowicie do pałacu Williama Ricoe, znanego w całej Ameryce, jako właściciela wielkiej stajni wyścigowej i najwspanialszej hodowli storczyków. Bez względu na obecność 52 służących, prywatnych detektywów i strażników oraz 12 wielkich duńskich dogów, gdy zaproszeni goście grali w parku w bridge'a, złodziej przedostał się przez werandę do sypialni miljonera, skąd zabrał wspaniały naszyjnik z pereł i inne kosztowności. Jak zawsze, „złodziej-widmo" zdołał ujść, nie pozostawiając żadnego śladu.

Zwarjował po przegraniu 8 tys. złotych.

W klubie karcianym w Otwocku doszło do niezwykłej tragedji. Do Otwocka przybył niejaki Dawid Brzozowski, kupiec z Białegostoku, w odwiedziny do córki. Brzozowski miał przy sobie 8.000 zł. przeznaczonych na zakupno towarów w Warszawie. Kupiec całą noc grał w kasynie w karty. Gdy stwierdził nad ranem, że przegrał wszystkie pieniądze, dostał ostrego ataku szału i zaczął bić głową o mur. Wszyscy, którzy wygrali od niego pieniądze, zwrócili mu je natychmiast, ale było już zapóźno. Brzozowski nie odzyskał już przytomności, a lekarz stwierdził nieopczytalność i polecił przewieść go do zakładu dla obłąkanych.

Ambasada Polska przy Watykanie ku czci kardynała Marmaggiego.

Ambasador Skrzyński, minister pełnomocny R. P. przy Stolicy Św. wydał 23 bm. w salonach ambasady przyjęcie na cześć kard. Marmaggio, b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Prócz kardynała Marmaggiego zjawili się na tem przyjęciu kardynałowie Pacelli, Fumasoni Biondi, Maglione, Verde, Lauri, Tedeschini, Salotti, Caccia Dominioni, Cremonesi, Sibilia, La Puma, Tieserant i Cattani a nadto siostra Papieża Donna Camilla Ratti z wnuczką, markizą Persichetti Ugolini. Wielki Mistrz Maltański ks. Chigi, gubernator Miasta Watykańskiego markiz Serafini, prałat Jerzy hr. Bawarski, mistrz ceremonji prałat Mella, tajny jałmużnik papieski arcybiskup Migone, wszyscy ambasadorowie i ministrowie pełnomocni akredytowani przy Watykanie, arcybiskup Costantini, sekretarz Propagandy, biskup Dubowski, prałaci Ottaviani, Cesarini i Tardini, zastępca dowódcy gwardji nobile ks. Orsini, generał Jezuitów O. Ledóchowski, oraz liczni inni dostojnicy kościelni i świeccy członkowie dworu papieskiego. (KAP.)

Żydzi truli przez 5 lat
żołnierzy K.O.P. zepsutem mięsem.

Po kilkudniowych rozprawach rówieńskiego Sądu Okr. na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu zapadł wyrok w związku z aferą dostarczania na potrzeby batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza w Dederkalach mięsa z padłych lub chorych zwierząt. Mocą wyroku główny oskarżony Froim Gitelman uznany został winnym tego, że w latach 1928—1933 przez niedbalstwo dopuścił do dostarczania K. O. P.-owi zepsutego mięsa szkodliwego dla zdrowia żołnierzy. Został on skazany na rok i 6 miesięcy więzienia, 2.000 złotych grzywny oraz koszty sądowe. Mejer Gitelman został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, 1.000 zł. grzywny oraz utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat i koszty sądowe. Bracia Michel i Hersz Genejzer skazani zostali na 6 miesięcy więzienia i grzywnę.

—ooo—

KONRAD NAWRA.

A moje „Dni Krakowa".

Nasz b. współpracownik, dziś energiczny kierownik pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego na Pomorzu, p. K. Nawra, wpadł do Krakowa na parę dni, i w naszem piśmie daje wyraz swoim wrażeniom.

Jak ryba tęskni do wody, jak pietruszka i kapusta — do słońca, tak mieszkaniec małego miasta pragnie zmiany, ruchu i t. zw. „wiru wielkomiejskiego". Taki małomieszczanin nie ma dzikich pretensyj, nie pragnie szaleć w Paryżu, „reprezentować" w Londynie, ani wywozić dewiz do Nowego Jorku — za niego zrobią to inni, wyżsi od szaraczków, czyli szarych jak on obywateli. Nasz mieszkaniec wioski czy miasteczka wybierze się — naturalnie w tajemnicy przed Urzędem Skarbowym — na „Dni Krakowa".

Kraków wogóle działa jak morfina. Kto go raz skosztował, ten będzie szukał lada okazji, lada błahego pretekstu, żeby do niego znów wstąpić, bodaj na jeden dzień.

Gdy zaś wreszcie wysiądzie na dworcu krakowskim, który wyciąga swe długie perony-macki coraz dalej w klebowisko szyn, gdy wyjdzie w ponurą halę i zobaczy przed dworcem starą, dychawiczny tramwaj nr. 1 — powie z pewnem rozczuleniem: tak, tak, to przecież Kraków!...

Ale mówmy o „Dniach Krakowa". Co za ruch, co za tętent na asfalcie, co za sygnały samochodowe! Jesteśmy oszołomieni. Z radosnym dreszczykiem konstatujemy, że o mały włos nie przejechał nas motocykl. Jest widoczne, że tempo Krakowa wzmogło się w związku z „licznym napływem przyjezdnych".

Kwatery. Tam, dokąd zmęczeni podróżni kierują pierwsze kroki, by się umyć, odświeżyć, posilić.

Przy ulicy Rakowickiej wznosi się rząd baraków, ogromnych, widnych, przewiewnych. Pod ścianami i środkiem sal ciągną się szeregi łóżek, a takie łóżko jest dla turysty całem nieskomplikowanem „home" na czas pobytu w Krakowie. Więcej nie trzeba! Przespać się i — na miasto!

Ho, ho — to nie taka łatwa sprawa oblecieć śródmieście. Co krok jakaś atrakcja, liczne kioski z pamiątkami z Krakowa (środek propagandowy dotychczas bardzo zaniedbany), megafony, grzmiące muzyką, kolorowe afisze, wabiące przyjezdnego do teatru, do kin, na wystawy, do muzeów, czy wreszcie do „Wesołego miasteczka".

Z lubością, z błogością wchłaniamy przedewszystkiem atmosferę miasta, do którego tęskniliśmy. Prąd spacerujących unosi nas wolno przez czarujące planty, oglądamy Barbakan, Bramę Florjańską i inne zabytki, widziane setki razy w życiu, a jednak wciąż dla nas ciekawe i wzruszające.

„Dni Krakowa". Co rano budzimy się w słońcu, bo pogoda śliczna. Ponoć w południe istny żar leje się z nieba, lecz my tego nie czujemy: jak motylki, jak pasikoniki skaczemy z miejsca na miejsce, z kwiatka na kwiatek. Pędzimy radosny żywot człowieka, który na krótko zapomniał o nudach małego miasteczka, o troskach i wekslach, o czułej opiece Urzędu Skarbowego...

Nasz kapitalik w miarę upływu dni topnieje jak masło na patelni. Stajemy się niespokojni. Wracać do domu?! Niepodobna. Przekaz na poste-restante powinien przedłużyć trochę jedwabny żywot motylka czy pasikonika.

Zagadnienie finansowe jest — jak się zdaje — najbardziej skomplikowaną stroną imprez krakowskich. Kraków pragnie turystów z pieniądzmi, a każdy turysta, wybierając się do Krakowa, oblicza się skrupulatnie. Bo koszta są różne; najpoważniejszym jest wydatek na podróż. Potem idzie utrzymanie, zwiedzanie, noclegi, imprezy, rozrywki, pamiątki. Zwykle też Wieliczka. Jeden dzień w Krakowie kosztuje ogółem 8 do 10 złotych. Oczywiście w obliczeniu bardzo skromnem, bo kto może, ten wyda 5 i 10 razy tyle.

Ale tych „bogatych" turystów, rzucających pieniądzmi w lewo i prawo, jest znikoma mniejszość. W Polsce panuje bieda i nawet najwymyślniejsze skomponowanie imprez i atrakcyj w Krakowie będzie miało rezonans ograniczony tą właśnie niezamożnością społeczeństwa.

Pod tym kątem należy też spojrzeć na opłacalność kiosków, stoisk, imprez, wystaw itp.

Pominąwszy narazie wyniki finansowe imprez czerwcowych, należy powitać z uznaniem inicjatywę zarządu miasta Krakowa. Ze swemi pamiątkami i pomnikami przeszłości zasługuje Kraków na to, żeby zeń uczynić Mekkę dla swoich i nie powinno być w Polsce człowieka, któryby raz przynajmniej w życiu nie był na Wawelu. Przy odpowiedniej propagandzie i organizacji Kraków może stać się łatwo potężnym magnesem dla turystów zagranicznych

* * *

Tak, miły Krakowie, znów cieszymy się tobą, znów przemawiasz do nas swem pięknem i kulturą, a przeciągane słowa krowoderskich czy zwierzynieckich „zuchów" budzą w sercach swojskie echa. „Anteeek, chytaj piłkeee..." jest przecież wyłącznie krakowskie i chyba nie spotykane gdzieindziej w kraju.

A gdy opuścimy cię, bądź pewny, miły Krakowie, że będziemy tęsknić za tobą i przy sposobności znów ruszymy do ciebie w odwiedziny.

—o-o—

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

PRZENIESIENIE WICEWOJEWODY SOCHAŃSKIEGO. P. min. spraw wewn. zamianował p. o. wicewojewody lwowskiego Marjana Sochańskiego, wicewojewodą w Urzędzie wojewódzkim nowogródzkim.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

VIII PLENARNE ZEBRANIE IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ we Lwowie odbędzie się we wtorek 30 bm. o godz. 17 w wielkiej sali posiedzeń Izby.

—ooOoo—

TEATR WIELKI.

Piątek, godz. 8: „Na Łyczakowie“.
Sobota, godz. 8: „Ładna historja“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „W pogoni za szczęściem“.
ATLANTIC: „Doktor X“.
CASINO: „W cieniu gilotyny“.
CHIMERA: „Ludzie w tunelu“.
GRAŻYNA: „Dodek na froncie“.
KOPERNIK: „Zew krwi“
MUZA: „Brygada śmiałych“.
MIRAŻ: „Wybuchowa blondynka“ i „Baboona“.
PALACE: „Raj na ziemi“.
PALACE: „Senorita w masce“.
PAN: „Dawid Copperfield“.
RAJ: „Frasquita“.
ŚWIT: „Frasquita“.
STYLOWY: „Tajemnicza dama“ i rewja.
UCIECHA: „Azef“ i rewja.
TON: „Osaczona“.

—oOo—

Uczczenie 25-lecia pracy ks. rektora Gerstmana.

Senat Uniwersytetu J. K. we Lwowie uczcił 25-letnią pracę naukową **ks. rektora Gerstmana** na lwowskim Uniwersytecie we wtorek 23 bm. wręczając dostojnemu jubilatowi ozdobny adres pergaminowy oraz złoty pierścień pamiątkowy. W uroczystości tej wzięli udział dawni rektorowie i dziekani wszystkich Wydziałów. Ks. Rektor Gerstman zajmuje obecnie katedrę teologji moralnej.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta Lwowa.

W środę o godzinie 19 w sali Rady miejskiej odbył się uroczysty akt zaprzysiężenia prezydenta miasta, dr. Stanisława Ostrowskiego przez wicewojewodę Sochańskiego, — który następnie składał życzenia nowemu włodarzowi naszego miasta. Skolei przemawiał imieniem Polsk. Klubu Radzieckiego p. Fr. Irzyk, — poczem dr. Ostrowski wygłosił dłuższe przemówienie zapewniając, że dołoży wszelkich starań, by sprostać trudnemu a zaszczytnemu zadaniu. Po półgodzinnej przerwie Rada miejska przystąpiła do normalnych obrad.

„Va banque“ oto tytuł nowej, znakomitej komedji francuskiej, która wkrótce już wejdzie na afisz Teatru lwowskiego. Próby w toku.

Wstrząsające wypadki samobójstw.

Pięćdziesięcioletnia **Małgorzata Chowaniec**, służąca u adw. dr. Goldhammera, **wyskoczyła wczoraj w zamiarze samobójczym z wysokości IV piętra kamienicy Sprechera we Lwowie na bruk uliczny — ponosząc śmierć na miejscu.**

Niemniej tragicznie przedstawia się zamach samobójczy, jaki popełnił wczoraj **Stanisław Kotowski**, mistrz stolarski, zam. przy ul. Lwowskiej 34. Kotowski, młody, bo zaledwie 32-letni człowiek, wraz ze swą 26-letnią żoną Heleną, **napili się kwasu solnego.** Następnie **napalili węglem w żelaznym piecyku i zatkali zasuwę, aby w ten sposób zatruć czadem swoich troje dzieci, w wieku od 10 miesięcy do 8 lat.** Sąsiedzi, posłyszawszy dobywające się z mieszkania Kotowskich jęki, wybili szybę i dostali się do środka, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Oboje Kotowskich w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie również umieszczono troje dzieci. Tym ostatnim nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Powodem rozpaczliwego kroku — trudne warunki bytu.

Składki złożone w administracji dziennika „Głos Narodu“.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI Drogiej Najlepszej Żony i Matki śp. Michaliny Konińskiej, składa na „Radość Dziecka“ zł. 15. — Przesłała Macierzy szkolnej w Gdańsku zł. 5. — Rodzina Konińskich.

Grunta wartości 16 miljonów zł. ofiarował Kraków Skarbowi Państwa.

Na dorocznem zebraniu Komitetu budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie podniesiono, że Komitet nie uzyskał przyrzeczonych subwencyj rządowych, mimo, że Gmina m. Krakowa zawsze jaknajhojniej występowała wobec Skarbu Państwa. Dla przykładu sekretarz Komitetu p. Hollender przytoczył realne wypadki ofiarowania przez Gminę w latach od 1921 do 1934 roku Skarbowi Państwa gruntów, oraz odstąpienia ich po cenach tak daleko odbiegających od cen rynkowych, że nazwać je można śmiało darem! I tak Kraków ofiarował Skarbowi Państwa grunt pod Akademję Górniczą, Państwowe Gimnazjum żeńskie, Instytut Geograficzny, Pocztową Kasę Oszczędności i domy mieszkalne tejże, pod kolej Kraków—Miechów, pod Zakłady Uniw. Jag., pod Bibljotekę Jag. itd., łącznej wartości zł. 16.625.509.51.

—oOo—

Gmina ma prawo pobierania opłaty za używanie kanałów.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzył skargi właścicieli nieruchomości w Krakowie **przeciw opłacie za używanie kanałów, pobieranej przez Zarząd miejski** w Krakowie na podstawie zarządzenia Min. Spraw Wewn. Najwyższy Trybunał Admin. oddalił skargi stając na stanowisku, iż zarządzenie Ministra Spraw Wewn. jest legalne i że **Gmina ma prawo pobierania opłat kanałowych.**

Powyższe stanowisko N. T. A. ma dla miasta Krakowa bardzo wielkie znaczenie, albowiem zaczepione przez skarżących opłaty kanałowe przynoszą Gminie **ponad 1.000.000 złotych dochodu.** W motywach wyroku N. T. A. zaznaczył między innemi, **iż Min. Spraw Wewn. związane jest w wysokim stopniu projektem przepisów miejscowych, uchwalonym przez Radę miejską, że może zmieniać ten projekt tylko w kwestjach niezasadniczych i musi umotywować wprowadzone przez siebie zmiany.** W ten **sposób N. T. A. wyjaśnił kwestję istotną dla kompetencji samorządu i jego samodzielności.** Gminę zastępowali adwokaci **dr. Konstanty Grzybowski i dr. Józef Sarapata,** skarżących bronił adwokat dr. Kornreich, przewodniczył Trybunałowi **sędzia Żabicki.**

Aresztowanie p. W. Parylewiczowej

W czwartek na polecenie władz prokuratorskich dokonano w Tarnowie **aresztowania p. Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Równocześnie aresztowano kupca tarnowskiego Fleischera i jego żonę.**

W środę centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała wiadomość, że p. W. Parylewiczowa zniknęła z domu. Jak się okazało wyjechała ona do Tarnowa, gdzie nastąpiło aresztowanie.

—:ooo:—

Spór Towarzystwa „Feniks“ z bankiem Holzera o 370 tysięcy zł. przed Sądem.

Przed miesiącem donosiliśmy, że w związku z trudnościami, w jakich znalazło się tow. ubezpieczeniowe „Feniks“ ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta R. P., które nakazuje włączenie całego majątku tego przedsiębiorstwa do funduszu, zabezpieczającego ubezpieczenia, zawarte przez dziesiątki tysięcy osób z „Feniksem“. Przed ukazaniem się rozporządzenia do tego funduszu włączone zostały między innemi **świadectwa tymczasowe pożyczki inwestycyjnej, subskrybowanej na 1 miljon 200 tys. zł. przez Tow. „Feniks“, za pośrednictwem banku Holzera. „Feniks“ wpłacił bankowi Holzera 600 tys. zł. obligacjami Pożyczki Nar., resztę zaś zobowiązał się spłacić w ratach miesięcznych. Bank Holzera wydał Tow. „Feniks“ świadectwo tymczasowe, oraz pokwitowanie, że Tow. „Feniks“ wpłaciło całą kwotę, należną za pożyczkę, mimo że w rzeczywistości zalegało z pewną sumą. Tą zaległą kwotą bank Holzera obciążył Tow. „Feniks“ na innem koncie.**

Po ogłoszeniu wspomnianego rozporządzenia **bank Holzera zażądał od Tow. „Feniks“, dopłaty do subskrybowanej pożyczki inwestycyjnej 369.152 zł., zapowiadając, że w przeciwnym razie zmuszony będzie obligacje te sprzedać na giełdzie.**

Ponieważ wyznaczony z urzędu zarządca funduszu rezerwowego „Feniksa“ stwierdził, że do funduszu włączone zostało świadectwo tymczasowe, oraz pokwitowanie stwierdzające, że „Feniks“ spłacił całą sumę należną bankowi Holcera za obligacje Pożyczki Inwestycyjnej, **załatwił więc żądanie banku odmownie, a równocześnie wniósł za pośrednictwem mec. dr. Brema do Wydziału handlowego Sądu Okr. prośbę o wydanie bankowi Holzera zakazu sprzedaży obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej, o które toczy się spór. Sąd wydał odpowiedni zakaz. Bank Holzera wniósł odwołanie, które przez Sąd Apel. zostało odrzucone.**

Wczoraj sporem „Feniksa“ z bankiem Holzera **zajął się Sąd Handlowy w Krakowie.** Odbyła się pierwsza rozprawa, której przewodniczył **sędzia Pachoński.** Wotowali pp. Jurkiewicz i **Czernecki.** Obie strony, przez swych zastępców **mec. Brema i mec. Rosenzweiga,** ofiarowały świadków, których Sąd postanowił przesłuchać.

Rola żydów w demonstracjach 23-go marca.

Z dziewiątego dnia rozprawy.

Zainteresowanie rozprawą o zajścia marcowe **w Krakowie słabnie.** Można to było zaobserwować w 9-tym dniu procesu, w którym przesłuchano pięciu świadków. Pierwszy z nich posterunkowy służby śledczej **Czyżewicz,** obserwował pochód demonstrantów, zdążający z ul. Warszawskiej pod województwo. Gdy czoło pochodu znalazło się pod województwem i **padła salwa policji wówczas pierwsze szeregi demonstrantów rozbiegły się, ale cofnąć się daleko nie mogły, bo wstrzymywała je grupa, znajdująca się w pośrodku pochodu, w której przeważali żydzi.**

Prokurator: Czy sytuacja z tą grupą powtarzała się?

Świadek: Kilkakrotnie.

Obrona: Dlaczego mówi pan o żydach a nie o demonstrantach?

Św.: Bo mówię o osobach, które widziałem.

Prokurator: Z jakiej grupy padały okrzyki komunistyczne?

Św.: Z grupy żydowskiej.

Obrońcy, którzy zadali świadkowi szereg pytań, **postawili wniosek** o przeprowadzenie **wizji lokalnej na pl.** Matejki, celem stwierdzenia czy **świadek mógł widzieć z odległości** 150 metrów co robi czoło pochodu.

Drugi świadek **Stan. Kruk** obciążył zeznaniami oskarżonego Kowalskiego.

Po nim zeznawał **post. P. P. Kryżniak.** Należał on do oddziału konnego, który rozpędzał tłum w ul. Florjańskiej i Sławkowskiej. **Na ul.** Florjańskiej rzucono na niego flaszką. **Świadek** twierdzi, że dokonał tego oskarżony **Rybka.** Przewodniczący każe świadkowi wskazać **osk.** Rybkę. **Nim świadek zdołał go odnaleźć między oskarżonymi Rybka wstał, co wywołało na sali poruszenie.**

Przewodniczący do osk. Rybki: **Czy ja panu kazałem wstać?**

Świadek Kryżniak zeznał. że na łańcuchu, rozciągniętym przez demonstrantów w poprzek ul. Sławkowskiej, uległy okaleczeniu niemal wszystkie konie policyjne.

Po przerwie zeznawali posterunkowi **P. P.** M. Nakoneczny i J. Kargol. Świadek Kargol zeznał, że pierwsze strzały padły z tłumu. Jedna z kul rewolwerowych zraniła jednego z posterunkowych z Tarnowa w policzek. Ponieważ świadek zeznał, że widział kilku oskarżonych, obrzucających policję kamieniami, padło ze strony obrony pytanie: Czy pan zauważył kto strzelał?

Św.: Nie, to był tłum.

Obrona: Ale pan widział kto rzucał kamieniami?

W czasie zeznań tego świadka **oskarżona** Cicha zapytala czy Kargol słyszał **jej krzyki, gdy ją bił posterunkowy nr. 377. Świadek odpowiedział, że nie słyszał.**

Kronika krakowska

CZERWIEC.

26. Piątek. Św. Jana i Pawła.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 45 min.

27. Sobota. Św. Władysława.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 45 min.

—:ooo:—

WYJAZD P. WOJEWODY DO KRYNICY. W czwartek wyjechał z Krakowa do Krynicy, w sprawach służbowych wojew. Gnoiński — Wicewoj. Małaszyński bawił w tym dniu w Myślenicach.

ILE OSÓB PRZYBYŁO NA „DNI KRAKOWA“. W związku z zakończeniem „Dni Krakowa“ organizatorzy tej imprezy przystąpili do sporządzenia zestawienia ogólnej liczby osób przybyłych w tym czasie do Krakowa. Liczba ta wynosi kilkadziesiąt tysięcy osób. Pewną wskazówką jej wielkości są cyfry uczestników poszczególnych widowisk. „Wesołe miasteczko“ odwiedziło około 50 tysięcy osób, koncertu Kiepury słuchało około 12 tysięcy osób i t. d.

OKRADLI RZEŹNIĘ MIEJSKĄ. Onegdaj dostali się nieznani sprawcy przez wentyl do magazynu w Rzeźni Miejskiej, skąd skradli 274 sztuk skór cielęcych, 19 wołowych solonych w stanie surowym, wartości 2.720 zł. na szkodę Izaaka Kalfusa z Bochni.

TRZYNASTOLETNI CHŁOPAK ZŁODZIEJEM. Wczoraj aresztowany został Grzesło Stanisław, lat 13, ul. Limanowskiego 16, za kradzież marmelady, wartości 4 zł. na szkodę Jakóba Weisbauma, zam. przy ul. Sołtyka 17.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Krakowiacy i Górale“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.

—:ooo:—

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim“.
WANDA: Nie oddam dziecka Nanessa.
APOLLO: „Noc weselna“.
SZTUKA: „Cyrk Barnuma“.
PROMIEŃ: „Czarne róże“ z Liljan Harvey i Willy Fritsch.
UCIECHA: „Złote jezioro“.
STELLA: „Kochaj tylko mnie“ (Wysocka, Zacharewicz).
ADRIA: „W cieniu gilotyny“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku“ i rewja pt. „Grunt to humor“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od piątku 26 do poniedziałku 29 czerwca 1936 r. włącznie „Wiosenna parada“ — Franciszka Gaal.

—oOo—

HASEGAWA — FERRARI — CONATI — GRIGNANI — HUPERTOWA W „MADAME BUTTERFLY“. Prawdziwą sensacją artystyczną będzie przedstawienie „Madame Butterfly“ we wtorek dnia 30 bm. z japońską primadonną cesarskiej opery w Tokio Toshiko Hasegawa w partji tytułowej a w otoczeniu włoskich artystów: słynnego dyrygenta opery medjolańskiej Angelo Ferrari'ego, znakomitego barytona Lorenzo Conati'ego i tenora H. Grignani'ego. Tę doskonałą obsadę uzupełniać będzie świetna mezzosopranistka opery warszawskiej Janina Hupertowa, która partje Suzuki zalicza do swych najcelniejszych kreacyj.

—o-o-o—

P. PREUSSNER. 1

„Płonący szlak".

(Powieść)

ZAGADKA NOCY.

Bulwary Haussmana tonęły w mroku i deszczu. Gwałtowna burza. połączona z oberwaniem chmury. przewaliła się już nad miastem. ale wciąż jeszcze wył wiatr. wciąż siekł lodowaty deszcz. wciąż jeszcze trzaskały olśniewająco pioruny. Wogóle tej nocy Paryż wydał się być miastem zapomnianem przez Boga, opuszczonem przez ludzi.

Vincent Gryce przebył przestrzeń między Passy a Tuillerjami autobusem. później wysiadł i. jak należało. począł odrabiać. dopiero co przejechany odcinek. na piechotę. W ten sposób znalazł się u wylotu bulwarów Haussmana. Nie zrażało go zimno. ani deszcz. Nie dbał. że jego podłe odzienie przemokło momentalnie do ostatniej nitki. tak. jak nie dbał. że ulice są wymarłe. a on samotny w tem wielkiem mieście. jak nikt inny. Posuwał się równomiernie, mając umysł czysty i jasny. Wprawdzie, jeszcze gdy siedział w autobusie, na dnie jego jestestwa kołatało się demoralizujące uczucie znużenia. ale przywołał się do porządku. Tej nocy musiał być pełnowartościowym Vincentem Gryce'm.

Idąc rozmyślał — co było prawdopodobnie jego największą wadą — nad własnem życiem. Nie było ono nigdy, jak daleko myślą sięgnął, szczęśliwe. Ani dzieciństwo spędzone w zatęchłej atmosferze sierocińca, ani młodzieńcze lata strawione na bez nadziejnej pogoni za wolnością i niezależnością. Tak. Gryce nie miał powodu żałowania przeszłości. Tem. czem był obecnie, uczyniło go twarde. okrutne życie. On sam pogodził się ze swym losem. Pogodził się. gdyż odrzucił tę idjotyczną logikę zbudowaną na arytmetycznej regule trzech. Być w dzisiejszych czasach. w jakiejkolwiek bądź formie. deterministą? To mogło być dobre, kiedy był niemrawym. zahukanym głupcem. wycieraczką, na której kto chciał i nie chciał, mógł wytrzeć swoje nogi. Ale na szczęście to już skończyło się. Raz na zawsze machnął ręką na tak mało zaradne. a tylko niesłychanie wymowne — sumienie.

Vincent Gryce roześmiał się cichutko. triumfalnie i zjadliwie zarazem. Zjadliwość przeznaczył dla świata. triumf był tylko jego udziałem. Nigdy już nie będzie oglądał się poza siebie. nigdy nie będzie się starał przeniknąć tajemnicy przyszłości. Tak. tak... Należy umieć zadawalać się teraźniejszością!

Czyż. zresztą. teraźniejszość nie wystarczy? Aż nadto. Punktualnie o godzinie drugiej ma się stawić na placu Opery. Punktualnie — znaczyło ani minutę wcześniej, ani minutę zapóźno. Tak. też się stanie. O. Gryce mimo swoich dwudziestuczterech lat dokładnie poznał wartość czasu.

Dokładnie o godzinie 1.56 przeprawił się przez jezdnię i począł okrążać ponury gmach opery. Czynność, jaką miał wykonać, nie wymagała od niego ani sprytu. ani bohaterstwa. Należało podejść od południa do ocienionego kolumnami portalu, doręczyć dzierżoną w lewej ręce paczkę, poczem, najlepiej nie zatrzymując się, podążyć do pierwszego z brzegu postoju dorożek.

Gryce wypełnił przypadłą mu w udziale rolę dokładnie. Nie widział wprawdzie jeszcze człowieka. z którym miał się spotkać, ale niemniej jednak wiedział. że Tommy Bush jest na swoim posterunku. Jest, bo być musi.

Zresztą oto i on. Gryce dostrzegł w mroku jego olbrzymią postać. aczkolwiek Tommy Bush uczynił napewno wszystko. aby być jak najmniej widocznym. Nie darmo Tommy był romantykiem. Tajemniczość, mistyfikacja i konspiracja. Oto. w czem lubiał pogrążać się Bush.

— Hallo. Bush — mruknął drwiąco Gryce. wyciągając rękę — psia pogoda człowiecze, co?

Dłoń Busha była ciepła i wilgotna. Lepka. obrzydliwie lepka — stwierdził trzeźwo Gryce. — Wstrętne bydlę. Czemu nie puszczasz mej ręki, Bush — warknął rozgniewany — Bush!

Coś niejasnego. podejrzenie. które nie zdążyło się jeszcze skrystalizować w jego mózgu, sprawiło, że odruchowo sięgnął po rewolwer. W tej samej chwili, kiedy jego palce zacisnęły się na chłodnej kolbie rewolweru, poznał ukrytego w mroku człowieka. To nie był Tomm Bush. Nie Bush...

Piotr Wallis przeliczył się z własnemi siłami. Udając się na schadzkę, był przygotowany na wszystko, ale zimna wściekłość jaka wybiegła na oblicze Gryce'a uczyniła go jakby ociężałym.

— Jeżeli ruszysz się, strzelę — warknął Gryce.

Wallisowi uczyniło się najpierw gorąco, a potem strasznie zimno. Gdzieś z pod ramie nia oderwała się kropla lodowatego potu i zaczęła spływać ku biodrom.

— Gdzie Bush? — zapytał ponuro Gryce, zbliżając się o krok. — Nie radzę ci łgać!

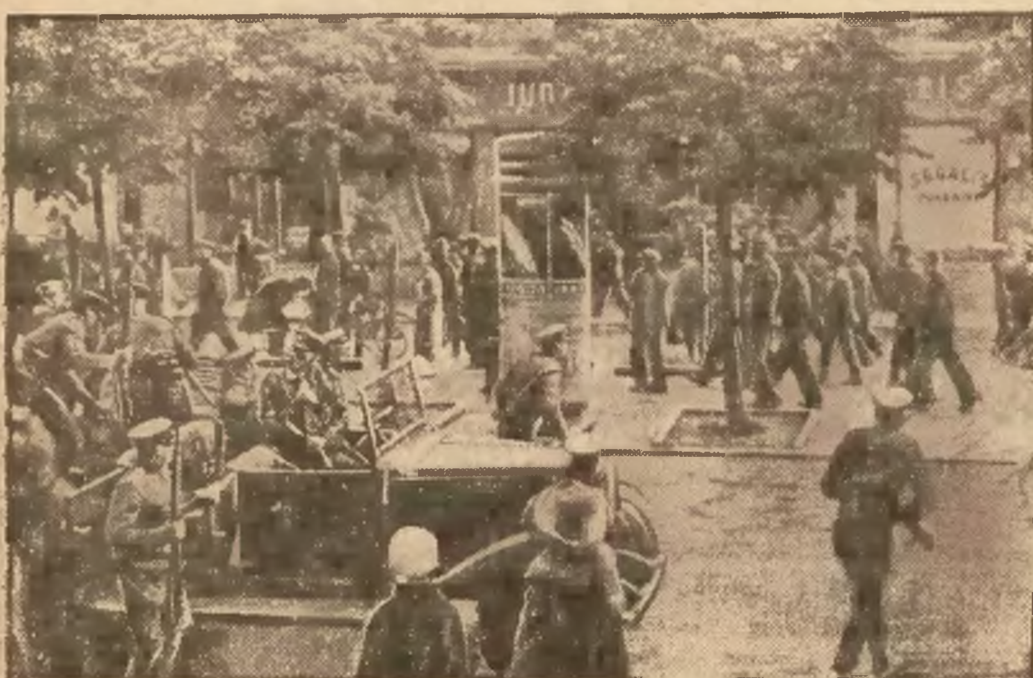
Piotr Wallis cofnął się. Oparty plecami o mur dyszał szybko. Gdyby nie ten przeklęty strach. Posiadał tyle siły, że jednem uderzeniem pięści mógł zmieść tuzin takich Gryce'ów.

— Nie odpowiedziałeś mi — głos Gryce'a nabrał niebezpiecznej wibracji.

— Nnnie... nie wiem — Wallis musiał się przymusić, aby wyrzec te słowa — Gryce!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strajk generalny w Kownie.



W czasie pogrzebu robotnika. który zastrzelił swego pracodawcę żyda w Kownie, doszło do krwawych rozruchów. a następnie do strajku generalnego. W czasie rozruchów ulicznych — których moment uwidocznia ilustracja — padło w starciu z policją kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 29.
Km. 2351/35, 329/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Wł. Jagiełły L. 29. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza. że dnia 2 lipca 1936 r. o godzinie 9-tej rano w Babicach ad Oświęcim sprzeda w drodze publicznej licytacji urządzenie sklepowe. lampy elektryczne, drzwi wmurowane, okiennice żelazne oraz 2 obligacje 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej Nr. 06 serja 002836 i Nr. 07 serja 002836 opiewające na łączną kwotę 200 złotych.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 22 czerwca 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10.
Sygnatura IV. 610/36, 621/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IV. Jan Talaga. mający kancelarję w Krakowie ul. Smolki Nr. 10. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 6 lipca 1936 r. o godz. 16-tej w Krakowie XXII. ul. Szkolna Nr. 4. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zofji Lehr i tow., składających się z zegar stojący. kredens dębowy, dwa fotele i jedna kanapka kryte materjałem gobelinowym, stół dębowy rozsuwany. pomocnik do kredensu dębowy. jedno tremo z 2 szafeczkami. 2 szafy. oszacowanych na łączną sumę zł. 545.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 czerwca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Jan Talaga.

Zawodnicy przybywają już na olimpjadę.



W tych dniach przybyło do Berlina 38 zawodników australijskich, którzy wezmą udział w Olimpjadzie. Natychmiast przydzielono im kwatery w „wiosce olimpijskiej" a przed ich domkiem podniesiono flagę Australji. Moment tej uroczystości widzimy na zdjęciu.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.